Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 291. — ROK XXXIV.

SRODA

26. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Koniec strajku niemieckich górników.

JEGO DOŚWIADCZENIA DLA RUCHU ROBOTNICZEGO.

Strajk w środkowo-niemieckiem zagłębiu węglowem dobiega — zdaje się — do końca... Rozstrzygnięcie bowiem komisji arbitrażowej zostało przyjęte przez stronę najważniejszą, przez robotników; a choć je odrzucili przedstawiciele właścicieli kopalń. wydaje się jednak prawdopodobnem, że mimo to rozstrzygnięcie stanie się obowiązującem, i minister pracy na jego podstawie wyda — stosownie do niemieckiego ustawodawstwa — orzeczenie o warunkach pracy aż do 31 sierpnia 1928 r.

W ten sposób uniknęłaby Rzesza Niemiecka groźnego dla gospodarczego życia strajku, którego wybuch wywołał poważną troskę i niepokój we wszystkich kołach politycznych Niemiec. Nie maskując wcale obawy o przyszłość wyraziła obawę przed paru dniami „Germania", że — przeciąganie się strajku może wzmódz wpływy komunizmu, a do szkód gospodarczych strajku dołączyć się mogą bodaj czy nie gorsze jeszcze — społeczne.

Tym obawom kres kładzie orzeczenie komisji arbitrażowej z 21 b. m., sprawiedliwe — o ile z pierwszego rzutu oka sądzić można — i roztropne. Przynosi ono podniesienie zarobków o 11.3%; z 6.50 marek za 9—10-godzinny dzień pracy podnosi je do 7.10 marek przy niezmienionych innych warunkach pracy.

Rozstrzygnięcie to oznacza duży sukces robotników, jeżeli się zważy, że żądali podwyżki do 7 marek 20 fen.; zamiast 70 fen. otrzymują 60, czyli prawie pełne uznanie swych żądań.

Nie dziw więc, że rozstrzygnięcie zostało przyjęte bez większych trudności. Za przyjęciem go głosowało 381 delegatów robotniczych, przeciw — zaledwie 36; byli to, jak stwierdza prasa niemiecka, komuniści.

Właściciele natomiast kopalń odrzucili rozstrzygnięcie. Powody tego ich kroku są znane... Zgóry zapowiedzieli, że jakiekolwiek podwyższenie płac przyjmą pod tym jedynie warunkiem, że będą mogli równocześnie podnieść także ceny węgla. Temu się jednak oparł rząd pod naciskiem ministra pracy, ks. Braunsa, który zbadawszy warunki produkcji węglowej przy pomocy komisji rzeczoznawców doszedł do przekonania, że pewna podwyżka (pierwotnie mówiono o 6.5%) płac da się przeprowadzić bez podnoszenia cen węgla. Takie stanowisko utrzymał rząd do ostatniej chwili, choć reprezentant kapitalistycznej „Deutsche Volksspartei" min. Curtius remonstrował. Nie jest jednak wykluczonem, że pod naciskiem kół właścicieli kopalń rząd na małą zwyżkę się zgodzi. Togo się każe spodziewać puszczona do prasy wiadomość, jakoby nowe warunki płacy zmuszały właścicieli do zamknięcia szeregu kopalń. W ten sposób starają się przedsiębiorcy zwyczajnie wymusić korzystniejsze dla siebie warunki.

Mniejsza zresztą o to. Są to sprawy obchodzące przedewszystkiem Niemcy. Dla nas bardziej interesującą jest sprawa samego strajku.

Uderzają nas w nim dwa momenty: **żądanie strajkujących i jego przebieg.**

Jest powszechnem w Polsce, a także i gdzieindziej, zjawiskiem, że strajk rozpoczyna się przy wysunięciu najczęściej nadmiernych żądań. Z wielką łatwością rzuca się postulat zwyżki płac o 20, 30, nawet 40%. Prawdopodobnie czynią to kierownicy strajku z wyrachowania, że przy ewentualnych rokowaniach z pracodawcami będą mieli z czego „popuszczać". Doświadczenie jednak dowodzi, że jest to droga zła i niebezpieczna Przy zetknięciu się z rzeczywistością wychodzi na jaw, że żądania zbyt są wysokie i że je należy porządnie obniżyć. I wówczas, albo kierownicy strajku mają odwagę liczyć się z tą rzeczywistością, albo jej nie mają. W pierwszym wypadku, kiedy obniżą wydatnie żądania. przeciw nim zwracają się rozpętane przez nich niebacznie namiętności, a kierownictwo przechodzi siłą rzeczy do komunistycznych elementów; w drugim wypadku, utrzymując w mocy nierealne żądania, sami dają pole komunistycznym agitatorom. Rezultat jest w obydwóch wypadkach ten sam: zrewolucjonizowanie robotników.

Niemieccy robotnicy uniknęli tego niebezpieczeństwa dzięki temu, że, zanim do strajku przystąpili, wzięli pod uwagę realne warunki produkcji i że skutkiem tego nie wysunęli żądań za wielkich. Świadczy to dobrze o kwalifikacjach kierowniczych kół po syndykatach robotniczych. Nie bez wpływu pozostało także z pewnością kierownictwo chrześcijańskiego związku górników, stanowiącego bardzo poważny czynnik w życiu robotniczem Niemiec.

Prócz sprawy żądań uderza także przebieg strajku. Żadnego aktu sabotażu, terroru lub wandalizmu, które gdzieindziej często towarzyszą strajkom! Kiedy zaś nadeszła chwila decyzji w sprawie arbitrażu, pokazało się, że decyzja zapadła bez większych trudności. Komuniści pozostali w znikomej mniejszości. Robotnik niemiecki nie dał się pociągnąć rewolucjonistom... Odbija w ten sposób korzystnie od austrjackiego robotnika, nawet od angielskiego górnika!

Nie należy wątpić, że doświadczenia niemieckiego strajku górników będą wzięte pod uwagę i w Polsce także, gdzie socjalistyczne związki zawodowe wręcz przeciwną do niemieckich uprawiają politykę ruchów cennikowych. Zdaje się im, że przelicytowując komunistów niszczą ich wpływ. Rzeczywistość jednak zadaje kłam tym obliczeniom. Każde przesadne żądanie, każdy przeciągający się strajk, każdy sabotaż — jest wodą na młyn komunistów.

Doświadczenie niemieckie ma także i dla Ch. Zw. Zaw. znaczenie. Jak analogiczna w Niemczech organizacja, i Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Polsce winno w życiu robotniczem stać nieugięcie na straży sprawiedliwych rozstrzygnięć konfliktów w świecie pracy, nie ulegając wpływom ani z prawej, ani z lewej strony! Doktryna katolicka daje mu w każdym wypadku mocne i jasne zasady postępowania. **W. Z.**

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie: tarnopolski pułk. **Kwaśniewski,** kielecki Korsak oraz poleski **Krachelski.**

W grudniu rozpoczną się rokowania handlowe z Niemcami?

Warszawa. (Tel. wł.) W sferach niemieckich przemysłowców przejawia się **coraz silniej dążność do podjęcia na nowo rokowań handlowych polsko-niemieckich.** Sfery te mają za złe oficjalnym czynnikom niemieckim, że umowy handlowej polsko-niemieckiej **nie zawarto przed podpisaniem zagranicznej pożyczki polskiej.** W chwili obecnej ewentualna umowa handlowa będzie zawarta **na gorszych dla Niemiec** warunkach, aniżeli można to było osiągnąć kilka miesięcy temu

Jak słychać **konferencji polsko-niemieckiej w sprawie traktatu nie należy się wcześniej spodziewać niż przed ukończeniem niemiecko-polskich narad gospodarczych.** Przypuszczać trzeba. że rokowania handlowe rozpoczną się nie wcześniej aniżeli w grudniu.

Partja komunistyczna w Rosji rośnie.

Tak przynajmniej twierdzi „Prawda".

Moskwa. (PAT). W dłuższej pracy polemicznej, poświęconej **analizie składu socjalnego rosyjskiej partji komunistycznej,** którą to pracę drukuje w swym odcinku „Prawda". podane są następujące **zestawienia statystyczne.** W roku 1924 należało do partji **472.600 członków,** zaś **1 stycznia 1927 r. partja liczyła już 1.192.458 członków.** Wzrost ten, w wysokości 700 tys. ludzi, jest, zdaniem autora, w znacznym stopniu odzwierciedleniem żywego rozwoju przemysłu sowieckiego w ostatnich latach, procesu. który pociągnął za sobą, jako następstwo, skupianie się coraz szersze mas pracujących w fabrykach. zwiększając tem samem materjał ludzki dla partji. O ile w przyroście jaki miał miejsce w latach od 1924 do 1926 **większość absolutną i procentową miał element robotniczy,** to w roku 1927 procentowa liczebność kategorji robotniczej członków partji **zmniejsza się na korzyść chłopstwa.** Autor artykułu uważa. iż zwiększania się elementu chłopskiego w partji nie należy **w żadnym wypadku uważać za fakt pod względem politycznym niekorzystny dla partji.** Zdaniem autora byłoby politycznym nonsensem utrzymywać, że nawskróś chłopska Rosja **może budować nowy ustrój bez udziału chłopów.** Niemniej jednak ostatnia dyrektywa centralnego komitetu partji nakazuje zwracać uwagę na to, aby w ciągu następnym dwóch lat robotnicy z warsztatów **stanowili nie mniej, niż 50 proc ogólnej liczby członków rosyjskiej partji komunistycznej.**

——oo——

SEJM RYSKI NIE RATYFIKOWAŁ UKŁADU Z SOWIETAMI.

Moskwa. (PAT.) Cała prasa tutejsza **omawia sprawę odroczenia debaty w sejmie ryskim** nad ratyfikacją **umowy sowiecko-łotewskiej.** Z racji wywiadu udzielonego przez posła angielskiego w Rydze „Izwiestja" donoszą **o bezprzykładnem ignorowaniu Anglji w sprawach Łotwy.** Organ Narkomindiełu atakuje rząd estoński **za jego politykę antysowiecką na terenie ryskim.** Korespondent Tassa donosi z Rygi, że losy umowy łotewsko-sowieckiej zależą od **stanowiska jakie zajmie w parlamencie ryska frakcja niemiecka.** Wiadomem, że między tą frakcją, a niemieckiemi kołami gospodarczemi na Łotwie **panuje zasadnicza różnica** zdań. Frakcja jest za zawarcem umowy, część kół **gospodarczych zaś przeciw umowie.** Rokowania między obu czynnikami **są jeszcze w toku.** Według informacji korespondenta agencji sowieckiej, frakcja niemiecka **gotowa jest za wszelką cenę postawić na swojem, to jest że będzie głosować za zawarciem umowy z rządem sowieckim.**

——oo——

Warszawa. (Tel. wł.) „Izwiestja" utrzymują, że oświadczenie posła angielskiego w Rydze **Voona** w sprawie traktatu łotewsko-sowieckiego jest **jawnem wtrącaniem się Anglji do wewnętrznych stosunków Łotwy.** Oświadczenie to jest bezpośredniem ostrzeżeniem **dla Łotwy, że powinna zawierać tylko takie traktaty, które będą dogodne dla Anglji.**

——oo——

Japonja rozpoczyna rokowania z Rosją

o traktat handlowy.

Londyn. (PAT). „Times" donosi, że misja japońska z kilkoma przedstawicielami japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych **udaje się do Rosji** w celu prowadzenia rokowań w sprawie **nowego traktatu handlowego.** Misja uda się następnie **do Niemiec i do Anglji.** Moskwę odwiedzić ma również **na zaproszenie rządu sowieckiego hr. Goto,** który jest zwolennikiem **rosyjsko-japońskiego porozumienia.**

Delegacja sędziów u min. sprawiedliwości

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym przyjęta została przez p. ministra Meysztowicza i p. wiceministra Cara delegacja zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów, składająca się z członków prezydjum i delegatów poszczególnych odziałówd sądów apelacyjnych. Delegacja, w skład której weszli sędziowie Sądu Najwyższego **Ign. Baliński, W. Miszewski,** wice prezes sądu apelacyjnego w Toruniu dr. Ag. **Freudl,** sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie M. **Maliński,** sędzia sądu okr. we Lwowie dr. Fr. **Piechocki,** sędzia sądu okr. we Lwowie M. **Krauss,** sędzia sądu okr. we Lwowie **Włodz. Żegiestowski,** sędzia sądu okr. w Krakowie dr. M **Różański,** prezes senatu w Katowicach Dr. **A. Zechenter**, sędzia sądu apelacyjnego w Lublinie **J. Borkowski** i sędzia sądu okr. w Warszawie **J. Karyory** przedstawiła p. ministrowi i p. wiceministrowi dodatkową swą opinję **dotyczącą projektu rozporządzena o sądach powszechnych,** ustaloną na posiadzeniach zarządu głównego zrzeszeń, odbytych w dniach 22 i 23 b. m.

„WIELKIE KSIĘSTWO GALICYJSKO-wołyńskie".

Warszawa. (AW.) W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych złożony został w dniu wczorajszym statut **ukraińskiej monarchistycznej organizacji wszechstanowej,** podpisanej przez kilku wybitnych działaczy Undo z drem **Iwacykiem na czele.** Charakterystycznem jest, że ukraińscy monarchiści starają się utworzyć wielkie księstwo halicko-wołyńskie **ze Sejmem we Lwowie.** Sejm ten wedle programu ukraińskich monarchistów **miałby mieć kompetencje zbliżone do byłego Sejmu galicyjskego.** Na czele **administracji** stałby **gubernator zamianowany przez rząd polski.**

KRWAWA WALKA Z KŁUSOWNIKAMI.

Brześć. (PAT.). W godzinach rannych dnia 23 b. m. kłusownicy w liczbie **7 do 8 osób urządzili polowanie w lasach bielińskich własności p. Karola Tołłoczki.** Zawiadomiony o tem posterunek policji w Ossowcach, **urządził zasadzkę,** umieszczając trzech policjantów i gajowego w leśnych kryjówkach. Jednakże kłusownicy niepostrzeżenie podeszli do gajowego, **dając do niego szereg strzałów, od których gajowy Pietrow zmarł natychmiast.** Na pomoc gajowemu nadbiegł posterunkowy Tetera, który **zranił strzałami kłusowników,** sam jednakże **padł ugodzony kilkoma kulami.** W międzyczasie nadbiegło dwóch pozostałych posterunkowych, co widząc kłusownicy, **rzucili się do ucieczki,** pozostawiając swo[illegible] rannych. Pościg trwa **pod kierownictwem naczelnika urzędu śledczego.**

O czem piszą inni?...

Wolność prasy wciąż jest zagrożona.

Są pewne tematy, które omawiać trzeba nader ostrożnie lub nawet poprzestawać na oświadczeniach oficjalnych i komunikatach PATa. Do takich tematów należało i należy zniknięcie gen. Zagórskiego, a obecnie zajścia w Poznaniu z dnia 20 b. m. Jak łatwo w takich wypadkach przestapić... literę prawa, tego dowodem fakt, że w ubiegły piątek w jednym tylko Lwowie **skonfiskowano 3 dzienniki** („Słowo Polskie“, „Wiek Nowy“ i „Chwilę“), które wydały dodatki nadzwyczajne z opisem manifestacji w Poznaniu. A w Lublinie skonfiskowano „Głos Lubelski“.

Cała pociecha w tem, że w sądach redaktorowie odpowiedzialni nieraz wygrywają. Np. w ub. sobotę „Rzeczpospolita“ wygrała rozprawę o artykuły „Przegrana oszczerczej kampanji przeciw posłowi Korfantemu“ i „Ohydne metody walki“, w którym pisano o rozwielmożnieniu się szpiegostwa w Polsce.

Sejm powinien postarać się, by formalności związane z uchyleniem dekretu prasowego zostały szybko ukończone.

Żydzi o swej solidarności i o Szwarcbarcie.

„Nasz Przegląd“ umieścił garść refleksyj na temat solidarności żydowskiej. Stwierdził, że żydostwo rozproszone na całym świecie

„wytężyło teraz słuch i czeka z zapartym oddechem na wyrok. W Warszawie czy w Singapore, w Nowym Jorku czy w Melbournie, w Kałuszynie czy Capetown — budzimy się wszyscy z pytaniem na ustach: „Co było tam, w Paryżu? Jakie są wieści?

Znów jesteśmy razem, znów zacieśniły się więzy solidarności, jak zawsze: w smutku, jak zawsze: w chwilach ciężkich, gdy przecina drogę cień naszej tragedji“.

O tej tragedji dotąd nie wszyscy żydzi byli odpowiednio poinformowani. Nie wszyscy wiedzieli, że z winy Petlury zginęło „przeszło pół miljona“ żydów. Skutkiem tego ze strony ukraińskiej wyciąga się obecnie oświadczenia niektórych żydów, które przemawiają na korzyść Petlury. Jednakże pod wpływem wytrwałej propagandy prasy żydowskiej zapewne wszyscy żydzi uzgodnią swe poglądy i będą solidarnie bronić Szwarcbarta. A w takich wypadkach według „N. Przeglądu“ zdaje się

„góry potrafimy przenosić z miejsca na miejsce“.

Istotnie. Nic też nie będzie w tem dziwnego, jeżeli Szwarcbart zostanie zupełnie uwolniony lub ułaskawiony.

Najważniejszą kwestją, jaką sąd musi rozstrzygnąć, jest stosunek Szwarcbarta do bolszewików. Komintern obawiał się, że Petlura pojedzie do Polski odnowić swe związki z Piłsudskim. Spodziewali się tego również Ukraińcy. W marcu 1926 roku, a więc jeszcze przed „przełomem“ majowym, kilkudziesięciu oficerów i żołnierzy b. armji Petlury nadesłało do Związku Legjonistów pismo, w którem składając hołd p. Piłsudskiemu, wyrażali nadzieję, iż

„bliski jest czas, kiedy Wysoki Wódz obejmie dowództwo nad wojskami polsko-ukraińskiemi i uwolni drugą część Wielkiej Polski, — Jej siostrzycę, Ukrainę, od Azjatów-Moskali, a biało-amarantowy i żółto-błękitny sztandar zabłyśnie od brzegów Bałtyku do morza Czarnego...“.

Jeśli więc Szwarcbart nie zamordował w dniu 25 maja 1926 r. Petlury na rozkaz bolszewików, to w każdym razie przysłużył się im.

Jaki jest cel popierania arystokracji?

Z okazji polowania ziemiańskiego z udziałem pułk. Sławka w Jabłonowie pisze „Robotnik“:

„Dziś nie ulega kwestji, że marsz. Piłsudski sztucznie zwiększa wpływ magnatów ziemiańskich na państwo, na administrację i t. p. Nasi „piłsudczycy“ radykalni powiadają z uśmiechem tajemniczym: **czego wy się irytujecie? czyż nie widzicie, że marszałek poprostu „nabiera“ obszarników?** Przedewszystkiem — my się wcale nie irytujemy. Powtóre zaś nie uważamy za możliwe traktować postępowania prezesa Rady ministrów, jako złośliwego „nabierania“.

Zastanawiającem jest, że „Robotnik“ zupełnie poważnie polemizuje z twierdzeniem, że jest to „nabieranie“. Nie wierzy w takie tłumaczenie, ale wierzy — lub udaje że wierzy — wielu chłopskich radykałów, np. p. Stapiński, który zaraz po zjeździe w Dzikowie radował się „rozbijaniem Chjeno-Piasta“. Ziemianie, nie wszyscy oczywiście, sądzą, że to nie jest „nabieranie“. Ale jakie mają dowody? Skąd wiedzą, że pułk. Sławek działa z ramienia premjera, który zwykł improwizować i urządzać niespodzianki?

Następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

DĄSY ARCYKSIĘCIA WOBEC KSIĘCIA RUMUŃSKIEGO FERDYNANDA. — INTERWENCJA GEN. T. ROZWADOWSKIEGO.

Mając kilkakrotnie swego czasu sposobność obserwowania z bliska zmarłego teraz tak tragicznie arcyksięcia, wiedziałem, jak dalece umiał on nieraz bez żadnego powodu być zmiennym i kapryśnym i od ujmującej, a nawet wprost uprzedzającej grzeczności, przejść do wybuchów wyraźnego złego humoru. Nie zwykł był on ukrywać żadnego nieukontentowania, nawet przed obcymi, a sterroryzowane przez niego otoczenie nie śmiało zrobić mu najlżejszej nawet uwagi. I tak wspomnieć muszę, że gdy podczas manewrów cesarskich w Slawonji w roku 1904 jako attaché wojskowy w Bukareszcie, **towarzyszyłem ówczesnemu następcy tronu rumuńskiego, późniejszemu królowi Ferdynandowi**, odrazu pierwszego dnia przy stole, arcyksiążę siedząc koło swego gościa tak był chmurnym i podrażnionym, że nie przemówił do niego ani słowa. Otoczenie nie spostrzegło tego wprawdzie, gdyż cesarz Franciszek Józef starał się ożywioną i specjalnie uprzejmą rozmową zatrzeć wrażenie braku humoru swego bratanka i następcy, lecz książę Ferdynand dobrze to wyczuł, będąc zaś ze mną na poufalszej stopie, niż z wielu swymi własnymi oficerami, poprostu zapytał się mnie zaraz po obiedzie całkiem swobodnie, czy jakaś przykrość nie spotkała arcyksięcia, ponieważ zdawał się być tak bardzo przygnębionym w czasie tego obiadu.

Nie chcąc, aby ów tak widoczny zły humor arcyksięcia mógł zepsuć bardzo serdeczne wzajemne nastroje, skorzystałem odrazu z tego zapytania, aby uprosić księcia Ferdynanda rumuńskiego o przełożenie zamierzonej właśnie wizyty u arcyksięcia, aż do chwili, gdy zdołam się upewnić, czy przypadkiem atak często zjawiającej się u niego migreny nie stał się właśnie powodem silniejszej jakiejś niedyspozycji. Tymczasem udałem się do dobrze mi znanego i ogólnie w armji cenionego adjutanta arcyksięcia, młodego podpułkownika Broscha (który zginął później na czele swego pułku Tyrolczyków już w początkach wojny światowej w ciężkich walkach pod Rawą Ruską) i zapytałem go wręcz, **co znaczą te dąsy wobec specjalnie zaproszonego gościa rumuńskiego**, którego na przykrość niegrzecznego przyjęcia narazić przecież nie mogę. Dlatego proponuję, aby zamierzone obopólne odwiedzenie się przynajmniej na razie odłożyć i żądam jednocześnie, by zwrócono uwagę arcyksięcia, żeby zechciał okazywać względem wysokiego gościa nieco więcej uprzejmości.

Biedny podpułkownik Brosch oświadczył mi, że sam czuje się zupełnie bezradnym w tym wypadku, że został już dnia tego kilkakrotnie zburczanym bez żadnego powodu, że niema więc nawet odwagi pokazać się arcyksięciu, że jednak wizyt wyznaczonych właśnie na ten pierwszy dzień zjazdu odkładać niepodobna, gdyż z chwilą, gdyby się zaraz nie odbyły, to delegat Wielkiego Ochmistrza Dworu będzie musiał meldować o tem „wybitnem“ politycznem zdarzeniu aż samemu cesarzowi, i że wtedy dopiero powstać może wielka awantura z powodu takiego niedopilnowania przez nas obu, tych wizyt protokolarnych. Będzie to gorszem niż gdyby się nawet te wizyty w mniej przyjemny sposób odbyć miały. Nie mogąc się jednak zgodzić na takie traktowanie tej sprawy, postanowiłem dać do zrozumienia arcyksięciu, że powinien się opanować wobec gościa i zażądałem, aby podpułkownik Brosch zameldował, iż przyszedłem zapytać się w imieniu rumuńskiego następcy tronu o jego zdrowie, celem odłożenia wizyty, gdyby miała być niedysponowanemu arcyksięciu jakkolwiekbądź nieprzyjemną. Niebawem powrócił poczciwy Brosch z oświadczeniem, że arcyksiążę miał silny ból głowy podczas obiadu, lecz czując się już lepiej, z przyjemnością widzieć będzie u siebie księcia Ferdynanda i wizyty jego oczekuje.

Przyprowadziłem więc niebawem następcę tronu rumuńskiego do arcyksięcia, który był dlań nietylko wyszukanie uprzejmym, lecz zatrzymał go nawet dłużej niż to było protokolarnie przewidzianem i starał się nadać całej wizycie ton tak serdeczny oraz nieetykietalny, że formalnie księcia Ferdynanda oczarował. Odprowadzając zaś gościa swego aż do wyjścia, podziękował i mnie paru słowy oraz wymownym uściskiem dłoni, jak gdyby chciał okazać wręcz wdzięczność, żem go w odpowiedni sposób, nie urażający jego godności własnej, umiał należycie zreflektować. A przez cały czas tych 3-dniowych manewrów podjeżdżał kilkakrotnie do rumuńskiego gościa, wypytywał go o stosunki w armji rumuńskiej, rozmawiał z ożywieniem z oficerem rumuńskim, towarzyszącym księciu, a był nim wybitny sztabowiec, późniejszy szef sztabu, wielokrotny minister wojny i do niedawna premjer rumuński, Averescu, oraz wogóle starał się utrzymać w jak najbardziej przyjacielskim tonie. Później opowiadał mi jeszcze podpułkownik Brosch w Wiedniu, jak dalece arcyksiążę był zadowolonym, że zbliżył się do księcia Ferdynanda, który zrazu wydał mu się nudnym i niesympatycznym, a jednak przy bliższem poznaniu pozyskał zupełnie jego zaufanie i sympatję.

Gen. Tadeusz Rozwadowski.

Prawda o gen. Zagórskim wyjdzie na jaw?

Rozprawa redaktora „Rzeczpospolitej“ w Warszawie.

P. Stanisław Jasiński, redaktor odpowiedzialny „Rzeczpospolitej“ stanął w ub. sobotę przed sądem w Warszawie za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o zniknięciu gen. Zagórskiego. Oskarżony powołał wielu świadków **celem przeprowadzenia dowodu prawdy.** Wbrew życzeniu przedstawiciela komisarjatu rządowego **sąd postanowił przeprowadzić rozprawę przy drzwiach otwartych.** Od świadków odebrano przysięgę.

Pierwszy świadek, maj. Mazurkiewicz, sędzia śledczy odmówił zeznań zasłaniając się tajemnicą wojskową i oświadczył **że nie dałby żadnych odpowiedzi nawet wtedy, gdyby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.**

Major **Wenda** twierdził kategorycznie, że do Wilna nie jeździł że gen. Zagórski wysiadł na Krakowskiem Przedmieściu.

Kpt. **Miładowski** zeznał, że rozkaz wyjazdu do Wilna otrzymał od szefa gabinetu ministra spraw wojskowych w opieczętowanej kopercie. Treści rozkazu nie znał, ale wiedział, w jakiej sprawie jedzie do Wilna. Przedział, w którym wieziono gen. Zagórskiego, zarezerwowany był na nazwisko gen. Burhardt-Bukackiego. Na pytanie mec. Niedzielskiego świadek zeznał, że dokument podróży wystawiony był na nazwisko „Kap. Miładowski z jednym oficerem“. Kap. Myśliszewskiego świadek nie zna. W czasie podróży z Wilna jechał też jakiś major, którego nazwiska świadek nie pamięta, ale rozmawiał z nim wiele w czasie podróży. Komunikat oficjalny o tym oficerze nie wspominał.

Świadek **Kowalewski** zaprzecza, jakoby był na dworcu wileńskim w chwili przyjazdu gen. Zagórskiego. Nie pamięta, ale uważa za możliwe, że był w tym czasie na Krakowskiem Przedmieściu blisko pomnika „Wdzięczności dla Ameryki“, gdzie według zeznań innych świadków gen. Zagórski miał wysiąść. Charakterystycznem jest, że obrona red. Jasińskiego ma dowody, że w dniu krytycznym świadek kąpał się w łaźni Fajansa.

Z powodu niestawienia się na rozprawę podpułk. Piątkowskiego oraz posterunkowego policji Rudnickiego rozprawę odroczono.

Partje istnieć muszą.

Rozbijanie partyj pod hasłem walki z „partyjnictwem“ jest rzeczą niezmiernie szkodliwą. Pos. Chaciński tak o tem mówił na onegdajszem wiecu Ch. D. w Warszawie:

„Cały naród musi brać udział w rządzeniu i troszczyć się o losy swego kraju. Naród polski potrafi sobą rządzić, musi być jednak na właściwej platformie i pod właściwemi hasłami organizowany.

Nikczemne i głupie są hasła: precz z partjami. **Bo tam, gdzie niema partyj i organizacyj, jest anarchja**, a przykładem ku temu może nam służyć Rosja. Tłumienie wszelkiego ruchu politycznego i społecznego w dawnej Rosji, miało skutek ten, że olbrzymie mocarstwo jak zgniłe jabłko wpadło w szpony grupy aferzystów politycznych.

Nasza opozycja polega na tem, by w interesie państwa, rząd pchnąć na drogę poczynań właściwych i dobru kraju odpowiadających“.

—oo—

Polska walczy z pornografją.

W związku z przystąpieniem Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie walki z pornografją ma być ogłoszona w najbliższym czasie specjalna ustawa w sprawie zwalczania pornografji. Projekt ustawy tej przewiduje, że producenci i sprzedawcy przedmiotów i utworów pornograficznych, pociągani będą do odpowiedzialności surowszej, niż to przewiduje kodeks karny, pozatem ustawa nadać ma władzy administracyjnej szereg uprawnień dla umożliwienia sprawniejszego ścigania pornografji.

Zdrajca kiejdański.

W Kiejdanach, jak doniosły telegramy, po nabożeństwie w zborze ewangelickim, złożono uroczysty hołd pamięci Janusza Radziwiłła, przy znajdującym się tam jego grobowcu. Uroczystość urządził pułk huzarów jego imienia, przyczem rolę czołową odegrał ks. Konstanty Radziwiłł z Towian. Na śniadaniu wygłoszono mowy, a ks. Konstanty w przemówieniu swem oświadczył, że całkowicie popiera taktykę ks. Janusza w stosunkach polsko-litewskich.

Komu to hołd składali Litwini, jaką to taktykę popiera ks. Konstanty? — wyjaśni krótka charakterystyka ks. Janusza, wyjęta z obszernej monografji: „Radziwiłłowie“, która niebawem wyjdzie z pod prasy drukarskiej

—oo—

...Za młodu posłował ks. Janusz do Anglji i Holandji, walczył z ojcem pod Smoleńskiem, ale już przy zajściu ojca z Opalińskim w Wilnie okazał swój popędliwy charakter i separatyzm litewski. „Przyjdzie czas — zawołał wówczas — kiedy Polacy do drzwi nie trafią i przez okna ich wyrzucać będziemy“ (1636 r.). W r. 1649, będąc już hetmanem, porwał się podczas sejmu ze szablą na 20-letniego Jana Sobieskiego. Biskupowi poznańskiemu zagroził w senacie, że go wyrzucić każe. Na pogrzebie Przypkowskiego, dworzanina ojca, kazał strzelać do klasztoru Dominikanów. Podczas Sejmu r. 1653 rzucił się ze swoją służbą na orszak starosty pokrzywnickiego, przyczem kilku ludzi zabito, a przyczyną tego było, że kareta starosty przejście mu tamowała. Wywołał ogromną burzę, rozkazawszy wszystkie krzyże i Męki Pańskie w swych dobrach poobalać [1]. „Można sobie wyobrazić — pisze Kubala — jakie gwałty wyrabiał na Litwie, na sejmikach, po dworach pańskich i szlacheckich“.

Uchodził za najznakomitszego wodza i męża stanu. Był niemal królem na Litwie — rozrzucając pieniądze na prawo i lewo, miał mnóstwo oddanych sobie ciałem i duszą, którzy jego sławę głosili. „Wojsko szło za nim ochotnie, bo był o nie dbały i hojny. Był głową kalwinów, którzy w dobrach jego tworzyli jakby państewko, a działając zgodnie z dysydentami w Wielkopolsce gotowi byli każdego czasu połączyć się z schyzmatykami, przytem utrzymywali związki z hołdownikami Rzpltej, z księciem pruskim i kurlandzkim a nawet z akatolickimi państwami... Olśniewał przepychem, był „synem pychy“. Dworzanie i jego słudzy błyszczeli od złota. Posiadał najkosztowniejsze pojazdy i uprzęże, ćwiczone kapele i złote zastawy. Zbierał najrzadsze kosztowności. Na balach dworskich pojawiał się w indyjskiej opończy, cały w koronkach, haftach i perłach, w czerwonej czapeczce, na której jaśniał djament z napisem: „Eintracht macht Macht“. Mówił kilku językami, był świetnym tancerzem. Na wjazd do Wilna za bytności w nim Władysława IV wydał 200.000 zł. Podziw wzbudzał jego orszak na przyjęcie królowej Marji Ludwiki w Warszawie. Z pałacu jego w Wilnie zbytkownie urządzonego, car Aleksy Michajłowicz zrabował i wysłał do Moskwy kopuły pozłacane, kolumny marmurowe, meble, podłogi. Kazał Janusz wybijać złote medale na pamiątkę swych zwycięstw i wjazdów... Skutkiem rozrzutności wpadł w ogromne długi [2].

Król Jan Kazimierz nigdy mu nie wierzył i tylko zmuszony okolicznościami i oświadczeniem się wojska za nim, Izby i Senatu, zgodził się oddać mu wielką buławę, ale „cum protestatione“. Już pod Zwańcem, kiedy hetman nie spełnił rozkazu wkroczenia na Ukrainę obwiniał go król wprost o zdradę (1653). Wiedział też zapewne, że ks. Janusz przed śmiercią Władysława IV wszedł w konszachty z Jerzym Rakoczym, aby go osadzić na tronie polskim. Wprawdzie to zdradą nie było, bo wszyscy panowie polscy mogli mieć i mieli swych kandydatów, ale Rakoczy, za którym byli oprócz ks. Janusza, ks. Zasławski, Zyg. Lanckoroński i Wielopolski „totus racocianus“, był popieranym przez Chmielnickiego. Ale kiedy Jan Kazimierz osiadł na tronie, musiały go dojść i słuchy, że ks. Janusz z Wielopolskim i innymi porozumiewa się z Chmielnickim i Zyg. Rakoczym, synem Jerzego, którego dysydenci z Chmielnickim wzywali do wyprawy na Kraków po koronę (1650). To już była niewątpliwa zdrada. Ale nie koniec na tem. Kiedy król w r. 1654 ociągał się z oddaniem Januszowi wielkiej buławy, po zerwaniu Sejmu pożegnał on króla „z wielkim wzburzeniem umysłu“ i wyprawił do Rakoczego powiernika z wezwaniem, aby mu przysłał na zaciągi 100.000 dukatów i zbierał wojsko na zajęcie Krakowa. Jednocześnie Janusz ze stryjecznym bratem Bogusławem wysłał Lubienieckiego do cesarza z prośbą o miejsce i głos w radzie Rzeszy, „ponieważ pragnął z **przyrodzonej skłonności** zbliżyć się do niemieckiego państwa i usługami wiernemi spokrewnić się miłością i związ-

[1] Książę Janusz z bratem stryjecznym Bogusławem byli ostatnimi w swym rodzie kalwinami.

[2] O wszystkiem tem obszernie w barwnej charakterystyce ks. Janusza w dziele Kubali „Wojna moskiewska 1654—5“.

kami“. W liście do elektora brandenburskiego obaj Radziwiłłowie prosili, aby wstawił się za nimi do cesarza „unserem allergnädigsten Herren“. Elektor odniósł się w tej sprawie do kurfirsta saskiego, zaręczając, że cesarstwo będzie miało z tych książąt niemały pożytek!!

Gdy burza szwedzka nadciągała a Moskwa podstąpiła pod Wilno, ks. Janusz. jak pisze Rudawski: „szybko zaczął obdzierać obywateli. napadać na kościoły, przetrząsać domy, złupił skarbiec publiczny i wszedł do Kiejdan na Żmudzi obarczony łupami Litwy“.

„Moskale weszli do bezbronnego Wilna i zrównali miasto z ziemią jak drugą Kartaginę“.

Nadużycia jego graniczyły z szaleństwem: głosił się wielkim księciem litewskim, wydawał prawa, księżom kazał się ubierać po świecku itd. *). 10 sierpnia książęta Janusz i Bogusław podpisali układ, uznający Karola Gustawa w. ks. litewskim. Książę Janusz wysławszy żonę i córkę do kurfirsta Brandenburskiego, z nielicznym pocztem, bo wojsko zdrajcę opuściło, udał się do Tykocina, w którym stała silna załoga szwedzka. Paweł Sapieha na czele wiernych wojsk obległ Tykocin, a wśród tego oblężenia ks. Janusz, trawiony gorączką, zakończył życie...

Współczesny Rudawski taki sąd o nim wydaje: „Radziwiłł był pierwszym sprawcą klęski Litwy. Skierowały zrazu pomsta, potem zubożenie, ku zgubie Rzeczpospolitej. księcia potężnego niegdyś bogactwem i godnością; może przytem i od ojców przekazana wiara kalwińska, sprawując próżnię w sercu i głowie, zachęciły go do szukania w mętnej wodzie obłowu...“

Kazimierz Bartoszewicz.

*) Walewski: Wyzwolenie Polski za Jana Kazimierza I. 76. — Z tajnego archiwum wiedeńskiego: Relation aus Kiejdany.

Zjazd Ziemianek w Krakowie.

W dniach 25, 26, 27 i 28 b. m. odbywać się będą w Krakowie **obrady ziemianek z całej Polski.** Komitet urządzający Zjazd zwraca się tą drogą do wszystkich ziemianek z apelem o przybycie na Zjazd i zbiorowe zamanifestowanie swego udziału w realizacji programu ideowo-gospodarczego. W dniu 25 b. m. przez cały dzień na dworcu osobowym urzędować będzie Komitet przyjęcia. Obecnie, oraz w czasie samego Zjazdu zwracać się należy we wszelkich sprawach ze Zjazdem związanych do Związku Ziemian w Krakowie, ul. św. Jana 3. II piętro, telefon Nr 2097, od godziny 10-tej do 14-tej.

165 narodowości zamieszkuje Rosję sowiecką.

Przed ostatnim spisem ludności mówiono zawsze, że Rosja jest krajem stu narodowości. Okazuje się, iż **ilość poszczególnych narodów, zamieszkałych na terytorjum unji sowieckiej, wynosi 165.** Najliczniejszą ze wszystkich narodowości Rosji sowieckiej są oczywiście Rosjanie, których ilość wynosi 70 miljonów osób, najmniejszą narodowością zaś są Iszkaszymcy, liczący zaledwie 100 osób.

Wydany spis narodowości rosyjskich zawiera szereg ciekawych bardzo danych statystycznych, dotyczących składu narodowościowego Rosji. Według danych tych mieszka 25.000.000 Ukraińców, ponad 4,000.000 Białorusinów, 3,764.366 Uzboków, 2,265.000 Tatarów nadwołżańskich, 1,897.796 żydów, 1.044.371 Niemców. 369.078 Polaków, 177.616 Łotyszów, 171.061 Greków, 75.000 Litwinów. 60.000 Turków anatolijskich, 54.318 Adabów, 52.758 Bułgarów. 43.054 Czechów. Inne narodowości są w Rosji mniej licznie reprezentowane, tak więc Albańczyków jest w Rosji zaledwie 3.000. Serbów — 2.210, Francuzów — 370, Norwegów — 300, i t. d. i t. d.

Na ziemiach Rzpltej.

25 tysięcy dolarów na drodze.

Często znajdujemy na drodze guziki, stare szmaty, odpadki od papierosów, nawet złamane podkowy. Czasem, raz na jakiś czas może ktoś głupi zgubić na drodze pieniądze. Ba — pieniądze! Ale dolarów nigdy w Polsce nie znajdujemy na drodze. A jednak niedawno zdarzył się taki traf, że żona ubogiego rzemieślnika, Titzowa, znalazła w pobliżu Międzychodu na szosie granicznej polsko-niemieckiej tekę skórzaną, zawierającą 25 tysięcy dolarów. Uczciwa kobieta złożyła tekę w najbliższym komisarjacie policyjnym. Właściciel zguby (amerykanin), który zgłosił się po jej odbiór. wypłacił Titzowej jako nagrodę za uczciwość 2.500 dolarów.

Usiłowane samobójstwo z głodu.

Niejaki Szymon Heca bez stałego miejsca zamieszkania udał się do gospodarza B. Kosy w Nowym Sączu z prośbą o przenocowanie się w jego stodole. W czasie rozmowy Kos zauważył u Heca silne zdenerwowanie. wobec czego zaczął go śledzić. Gdy wszedł do stodoły zauważył już wiszącego Heca na powróśle ze słomy, dającego słabe oznaki życia. Kos przeciął powrósło i uratował niedoszłego samobójcę od śmierci. Samobójca oświadczył, iż do tego rozpaczliwego kroku pchnął go głód, gdyż od trzech dni prawie nie miał nic w ustach.

Hieny cmentarne przy robocie.

Do grobowca ś. p. Aleksandra Kępińskiego w Szczurowej pow. nowosądeckiego, włamali się niewyśledzeni sprawcy, którzy rozbili trumnę, by obrabować zwłoki z kosztowności. Przerachowawszy się jednak w swych nadziejach na łup, skradli tylko pająk posrebrzany z grobowca.

W Dębnie włamali się złodzieje do grobowca rodziny Jastrzębskich, rozbijając trumny. I tu jednak zawiedli się, gdyż zmarli nie posiadali żadnych kosztowności na sobie.

—oo—

ŻYCZENIA OJCA ŚW. DLA ARCYB. TEODOROWICZA. Ks. kard. sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, Gasparri nadesłał na ręce ks. arcyb. Teodorowicza depeszę z wyrazami serdecznych życzeń i błogosławieństwem od Papieża dla dostojnego jubilata.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Onegdaj wobec Prezydento Rzeczypospolitej, ks. kard Kakowskiego, przedstawicieli rządowych. samorządowych i naukowych, nastąpiła inauguracja nowego roku akademickiego na uniwersytecie warszawskim. Po części oficjalnej nowy rektor ks. prof. Szlagowski wygłosił interesujący wykład inauguracyjny na temat „Lilla Weneda“ w świetle biblji.

PODWYŻKA PENSJI DLA WETERANÓW W. P. Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej pensje weteranów podwyższone zostały do 125 złotych dla weterana samotnego. zaś dla weterana żonatego do zł. 150., oraz do zł. 62.50 dla wdowy po weteranie. Podwyżka ta obowiązuje od dnia 1 października b. r. Wypłata podwyżki za październik nastąpi w dniu 1. listopada b. r.

NAPAD Z CHLOROFORMEM. W Szyszkach koło Sambora nieznani bandyci weszli przez okno do plebanji i rzucili na śpiącego ks. Dubiela chustkę z chloroformem. poczem zabrali wszystką gotówkę, garderobę, dwa futra i zbiegli bez śladu. Dopiero rano ks. Dubiel obudziwszy się doszedł do przytomności, stwierdził rabunek i zawiadomił władze.

WYRODNY SYN. We wsi Zabojki, wojew. tarnopolskiego, wieśniak Alojzy Zacirko w zamiarze pozbycia się ojca podpalił dom jego. Aby się upewnić co do skutków zbrodniczego zamachu. **wyrodny syn rzucił w płonący dom granat. Wskutek wybuchu, ojciec został rozszarpany przez granat na kawałki.** Zbrodniarz w więzieniu.

Z całego świata.

Lotnik francuski „królem powietrza“

Na lotnisku berlińskiem odbyły się zawody lotnicze, m. in. o tytuł „Królo powietrza“ między francuskim lotnikiem Doretem a niemieckim lotnikiem Fieselemem. Obaj lotnicy wykonali szereg akrobatycznych ewolucyj w powietrzu na swych aparatach, a następnie każdy ze współzawodników dokonał lotu na aparacie swego przeciwnika. Sąd złożony z przedstawiceli Holandji i Czechosłowacji przyznał zwycięstwo Doretowi i ogłosił go „królem powietrza“.

200-letnia rocznica kawy.

W tych dniach cała Brazylja obchodzić będzie oryginalną uroczystość. Mianowicie w miesiącu przyszłym upływa 200 lat od chwili, kiedy w Brazylji zasadzono pierwszy krzak kawowy, przywieziony przez kapitana portugalskiego, Francesco do Mollo. Jak wiadomo. Brazylja żyje głównie z wywozu kawy, którą eksportuje do wszystkich prawie części świata.

—oo—

ZAROBKI NURKA.

Zawód nurka jest jednym z najlepiej płatnych. We Francji zarabia nurek najmniej 50 fr. dziennie, bardzo często zaś 80 do 100 fr. Płaca ta podwyższana jest gdy chodzi o trudniejsze pracę, jak np. o wydobycie cennych przedmiotów z zatopionego okrętu, lub ratowanie tonących. Prócz pensji dostaje wtedy nurek procent od wartości wyłowionych przedmiotów. Zawód nurka jest niebezpieczny i wymaga ogromnej wytrzymałości fizycznej, zwłaszcza gdy chodzi o badanie większych głębi morskich.

—oo—

POLAK PROFESOREM UNIWERSYTETU CHICAGOWSKIEGO. Pisma polsko-amerykańskie donoszą, że dr. Aureljusz Siemianowski, zamieszkały w Chicago, został powołany przez Wydział Lekarski tamtejszego uniwersytetu na stanowisko profesora i kierownika jednej z klinik. Jest to nowy dowód podnoszenia się młodszych pokoleń wychodźctwa naszego na wyższe socjalne stanowiska.

JUGOSŁAWJA W OBLICZU KATASTROFALNEJ POWODZI. Z Serbji południowej. Czarnogórza i Sandżaku nadchodzą wiadomości o katastrofalnej powodzi. powstałej wskutek długotrwałych deszczów. **Miasto Ipek znajduje się prawie całe pod wodą.** W Czarnogórskiem mieście Nikszysz **uległo zniszczeniu 150 domów.** Straty materjalne bardzo znaczne.

—oOo—

Przeniesienia i nominacje starostów

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy starosta w Bohorodczanach **Ludwik Unger** przeniesiony został do Kosowa Pokuckiego, a starostą w Bohorodczanach mianowano dotychczasowego referenta w Ostrołęce **J. Nowaka.** Starosta w Grodnie **J. Bieńkowski** został przeniesiony na stanowisko starosty do Ostrołęki. Starosta w Kosowie Pokuckim **A. Pajączkowski** został przeniesiony do **Stryja.** Starosta w Świeciu na Pomorzu **Jan Bartz** przeniesiony został do Kościerzyny, a starosta w Kościerzynie **L. Kowalski** został przeniesiony do Świecia. Kierownikiem starostwa w Chojnicach został mianowany **J. Weiss,** referent urzędu wojewódzkiego w Toruniu.

MIN. SKŁADKOWSKI PRZEPROWADZA INSPEKCJĘ WOJEW. POZNAŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych **gen. Składkowski** wyjechał z wojewodą poznańskim Bnińskim **na inspekcję województwa poznańskiego.**

Statystyka samochodów w Polsce.

Według wykazu Ministerstwa Robót Publicznych, **tabor samochodowy cywilny, kursujący na obszarze państwa polskiego wynosił** 18.788 **jednostek samochodowych.** W taborze tym automobili osobowych jest 11.006, dorożek samochodowych (taksówek) 3.351, autobusów 1.235, aut ciężarowych 3.196.

Największą ilość samochodów posiada Warszawa (samo miasto), w którem było zarejestrowane w dniu 1 lipca b. r. **4.312 jednostek samochodowych,** w tem 1.960 osobowych aut, a 1.529 taksówek. Po Warszawie prym dzierży województwo poznańskie, liczące 3.268 jednostek, z tego 2.532 osobowych aut i 345 dorożek. Najmniej samochodów posiada województwo tarnopolskie; jest tam zaledwie 71 samochodów (na półtora miljona ludności!), po niem idą województwa. poleskie (78), nowogrodzkie (97), wołyńskie (151), stanisławowskie (234), wileńskie (276). Na 17 województw, licząc w tem i miasto Warszawę. **województwo krakowskie stoi na dosyć wysokiem, bo na czwartem miejscu** po Warszawie - mieście, województwie poznańskiem, śląskiem. **Województwo krakowskie posiada 1.388 jednostek samochodowych; z tego 786 aut osobowych, 192 taksówki, 103 autobusy, 307 aut ciężarowych.**

WIELKI PRZEMYSŁ KAMIENNY NA PODHALU.

Istniejące od paru lat przedsiębiorstwo kamieniołomów tatrzańskich przemienione zostało ostatnio w wielkie towarzystwo przemysłowe pod firmą „Kamieniołomy Tatrzańskie“. które produkują obecnie około 100 tonn szlachetnie obrobionego materjału. W roku przyszłym produkcja wzmożoną zostanie dwukrotnie. Szarogłaz podtatrzański w krótkim czasie zdobył sobie rynek krajowy, zwłaszcza poznański. wypierając kamień zagraniczny. Stworzenie wielkiego przemysłu kamiennego na Podhalu wpłynie dodatnio na kwestję rozbudowy dróg w Polsce i zatrzyma w kraju miljony wywożone rokrocznie na kamień zagraniczny.

RZECZY CIEKAWE.

ŚLIMAKI JAKO POTRAWA.

Ślimaki jako potrawa znane już były u starożytnych Rzymian. W Francji ukazały się ślimaki po raz pierwszy w roku 1814, gdy w kilka tygodni po powrocie Ludwika XVIII. Talleyrand podejmował w gościnie cara Aleksandra I. Mając najlepszego kucharza w Paryżu i chcąc potraktować królewskiego gościa niezwykłą jakąś potrawą, Talleyrand, pomyślał o ślimakach. Do potrawy załączony był przepis, wydrukowany na ozdobnym kartonie. —

WIADOMOŚCI TEATRALNE I KINOWE.

O komiźmie filmowym.

Z dwutygodnika filmowego „Kino dla Wszystkich", wychodzącego w Warszawie, drukujemy artykuł Jalu Kurka o komiźmie filmowym, pierwszy z cyklu zagadnień estetycznych sztuki filmowej, ujęty w formę popularną.

Sztuka filmowa, jak ją ktoś określił, „odtrącona przez arystokratów ducha", a z drugiej strony „uciemiężona przez kapitał" — wżarła się niepostrzeżenie i oszałamiająco w nasze oczy. Wydrzeć jej już stamtąd niepodobna. Jak każda sztuka, która się rozwija, kino potrzebuje uporządkowania i usystematyzowania. Idzie o budowę pewnych schematów estetycznych.

Pomówmy o komiźmie filmowym. Terminem tym określimy optymistyczną, radosną lub rozśmieszającą tendencję gry na ekranie. Jest to najszersze pojęcie komizmu.

Komedja filmowa stanowi lwią część produkcji kinematograficznej świata. Stany Zjednoczone wydobyły z niej nieograniczone możliwości i wyniosły ją na szczyt sukcesu. W komiźmie filmowym rozróżniamy dwa typy, które nazwiemy komizmem czystym i komizmem stosowanym. Nazwa przypadkowa i niekoniecznie dokładna.

Komizm czysty zasadza się na stosunku kontrastowym człowieka do materji i operuje głównym atutem kina — ruchem. Rozróżnić można w tym typie kilka gałęzi.

Komizm **groteskowy** — (Harold Lloyd, Monty Banks) polega na triumfie człowieka nad materją. Człowiek pokonywuje materję w sposób oczywiście nieprawdopodobny, skacząc z 20 pięter w dół, łamiąc nogi i t. p. Ta nierealność wyczynów człowieka jest źródłem czystej groteski.

Komizm **uczuciowy** — (Charlie Chaplin, Buster Keaton) polega na zajęciu postawy głębokiej, najbardziej ludzkiej wobec sytuacji w takim splocie, aby postawa ta wywołała efekt śmieszny. Jest to zamyślenie, że je tak nazwiemy, metafizyczne. Milkną przy niem często nawet atuty mimiczne. Np. B. Keaton nigdy się nie śmieje, ma twarz martwą i niemrawą, Chaplin ma zawsze minę poważną, niemal smutną w chwilach humorystycznych. Wysoki poziom uczuciowego komizmu Chaplina zmechanizował nieco Keaton.

Komizm **abstrakcyjny**, produkowany w Ameryce, odznacza się brakiem aktora, jako takiego, t. j., jako czynnika ludzkiego. Aktorem komedji abstrakcyjnej jest materja w ruchu. Aktor istniejący wśród tej fali płynącej materji, nie jest aktorem. Ginie w nim poczucie człowieka; staje się on bezduszną piłką, wytrenowanym, skaczącym automatem.

Zróbmy schemat drugiego typu komizmu, bardziej skomplikowanego. Komizm stosowany moglibyśmy określić, jako ujęcie stosunku człowieka wobec sytuacji, przyczem albo sytuacja jest śmieszna, a człowiek poważny, albo naodwrót. Moglibyśmy znów w tym typie rozróżnić trzy, albo cztery gałęzie.

Komizm **salonowy** — (Maks Linder, Raymond Griffith) posiada w sobie pewną elegancję, którą mu nadał nieodżałowany komik francuski. Jest to najbardziej europejski typ. Jest w nim umiar i wykwint w opanowaniu sytuacji, oraz wielki spryt u aktora. Aktor musi tu być sprytnym, nie śmiesznym i nacisk spoczywa na sytuacji, wywołanej przez niego.

Komizm **charakterystyczny** — (Adolf Menjou, Colleen Moore) jest popularnem ujściem dla aktorów o zacięciu, nazywanem w teatrze charakterystycznem. Efekt komiczny wywołuje tu już nie sytuacja, nie aktor na tle sytuacji, ale sam aktor taki. Stąd też kłaść tu trzeba wielki nacisk na maskę twarzy, charakteryzację i ostrą mimiczną szarżę.

Komizm **sentymentalny** — (Harry Liedtke, Lya Mara) jest właściwie komizmem przypadkowym, a z punktu widzenia czystej sztuki filmowej, mało wartościowym. Trafia dość mocno do ludzi żyłką pogody, beztroski, filisterstwa, kieliszka, uśmiechu i wogóle odwarem taniego sentymentalizmu. Ojczyzną tego typu są Niemcy, chorujące na brak komedji kinowej właściwej. Uosobieniem tego komizmu jest wiecznie i monotonnie roześmiana twarz Liedtkego. Wymaga to minimalnego wysiłku aktorskiego i jest dowodem pewnego spłycenia sztuki filmowej. Odpowiednikiem komizmu sentymentalnego w Ameryce są t. zw. filmy utopijne, przedstawiające romantyczne historje monarchów utopijnych europejskich państewek.

Najpłytszym objawem komizmu stosowanego, to komizm, nazwijmy go tak, **clownowski**. Reprezentuje go popularna para Pata i Patachona. Komizm ten jest najtańszy; kokietuje on elementarny, prosty śmiech gawiedzi za cenę efektów cyrkowych (jeden jest długi, drugi krótki). Odjąć Patowi Patachona, czyli jeden defekt, a odleci cały efekt śmieszności.

JALU KUREK.

Z kin krakowskich.

Obraz niemiecki „Napoleon w Moskwie" **(kino „Nowości")** jest fatalnym zlepkiem, przynoszącym ujmę reżyserowi. Tak brzydkiej łataniny fragmentów, partaczenia w montażu nie widzieliśmy dawno. Obraz niemal bezwartościowy. Czekamy na inną napoleońską edycję (francuską), a to na „Napoleona" Abla Gance'a.

Kino „Uciecha" wyświetlała do niedawna „Kabaret" z Igo Symem, o którym mówimy w terminie spóźnionym wprawdzie, ale aktualnym, gdyż idzie o grę naszego rodaka. Film wiedeński „Ting-Tangl" (w polskiej wersji „Kabaret") wyświetlany był przy ścisku publiczności. Ścisk był niepotrzebny. Sym nie posunął się ani krok dalej w grze od „dziewczątka z Prateru". Uczy się nosić elegancko i poruszać zasadniczo głową. Należy bać się o mądrą i szlachetną twarz Syma, aby nie stała się twarzą gładkiego tylko amanta.

„Wyspa straceńców" w kinie „Warszawa" posiada jako parę bohaterów prześliczną i młodziutką Betty Bronson (pamiętamy ją z jej epizodziku w „Ben-Hurze", gdzie grała Matkę Boską), oraz „stuprocentowego" Miltona Sillsa. Obraz ciekawy raczej ze względu na tło egzotyczne. (mafarka).

—o:o—

Dzieci w filmie.

Jeden z reżyserów amerykańskich opowiada w następujący sposób o dzieciach: Nie muszą być ani ładne, ani grzeczne, muszą tylko robić kawały, na którebyśmy nie pozwolili własnym dzieciom. Niezbędna jest również spora doza tupetu. Im więcej mają piegów tem lepiej. Ponadto muszą być mistrzami w żebraniu o czekoladę i zuchwałych uśmiechach. Dziecko ma z góry atut niesłychanie ważny: sympatję widza. Każdy z nas woli umorusanego łobuza, aniżeli wyelegantowanego dandysa, któremu brak bezpośredniości.

—oo—

SUBWENCJA DLA TEATRÓW W KATOWICACH. Magistrat m. Katowic uchwalił na ostatniem posiedzeniu rozdzielić przewidzianą w budżecie na subwencje dla teatrów sumę 125 tysięcy zł., podobnie jak dotychczas, t. j. w ten sposób, że Teatr Polski otrzyma 100 tysięcy zł., a niemiecki 25 tysięcy zł.

Z sali koncertowej Starego Teatru

Jarosław Kocian.

Objektywny, równy, świetny pod względem technicznym, taki, jakim był zawsze, okazał się Kocian w niedzielnym swoim koncercie, pierwszym w Krakowie po wojnie. Obfity i zajmujący program przyszło Kocianowi wykonać w warunkach pod względem osobistego nastroju i muzycznych, niekorzystnych. Kocian, jak każdy znakomity skrzypek, zwykł jeździć zawsze z własnym akompanjatorom. Jedynie w oparciu o akompanjament, idealnie zestrajający się z każdą finezyjną zmianą tempa i dynamiki gry solisty, może wirtuoz tego pokroju co Kocian, rozwinąć wszystkie środki swojej sztuki. Chociaż trudnego zadania akompanjamentu podjął się w terminie najbliższym koncertu wypróbowany w tego rodzaju zapasach muzycznych profesor Stanisław Lipski, niemniej niemożność odbycia wystarczającej ilości prób i doprowadzenia do zupełnego porozumienia między partnerami wytworzyła stan pewnej muzycznej niepewności i wzajemnego onieśmielania się w grze, pokonywanego wprawdzie rutyną, ale mimo wszystko dającego się odczuć słuchaczowi. Odliczając te niekorzystne czynniki od sumy wrażeń z koncertu, musi się przyznać, że program, złożony: z koncertu A-dur Mozarta, koncertu a-moll Dvoraka, cyklicznej kompozycji J. Suka i fantazji Sarassatego z Carmeny, przedstawiał wiele urozmaicenia pod względem muzycznym, a wykonanie go przez Kociana nie poddało najmniejszej wątpliwości światowej pozycji artysty, jako jednego z trzech najlepszych skrzypków czeskich dzisiejszej doby. Z. J.

Z teatru im. Słowackiego

„FURA SŁOMY", komedja w 3-ch aktach Zygmunta Kaweckiego. Reżyser: Józef Sosnowski i Roman Niewiarowicz.

Miałem w gimnazjum profesora matematyki, doskonałego pedagoga. Gdy który z nas wyrwany do tablicy zapędził się niebacznie w dodawanie ułamków o różnych mianownikach, profesor zwykł był reflektować go pytaniem: a powiedz mi, tumanie jakiś, ile to razem jest dwie świece i trzy pantofle? Oczywiście że żaden z nas nie umiał na to pytanie odpowiedzieć, a zawarty w niem problem nabierał w naszych oczach walorów aksiomatu. Że atoli nie jest nim i że byliśmy w błędzie, dowiodła sobotnia premjera; wykazała bowiem naocznie rzetelność równania: funt kłaków + torba sieczki = „Fura słomy".

Tak zapewne oceniłaby ostatni utwór p. Kaweckiego teatralna krytyka przedwojenna, zwykła wnikać wgłąb zjawisk i szukać w nich wewnętrznego sensu. Ale te czasy dawno minęły i nie wrócą. Dziś bierze się wszystko naskórkowo, a życie ogląda w krzywem zwierciedle. Stało się to formalnym sportem literackim i tem tylko chyba można wytłómaczyć, że autor „Dramatu Kaliny", sztuki o nieprzeciętnem założeniu psychologicznem, a w dziesiątek lat potem autor „Szkoły", prosto i serdecznie oświetlającej rozbieżność wpływów wychowawczych szkoły i domu, wyrzekł się snów o szpadzie i przerzucił n. p. w „Poczekalni pierwszej klasy" do czczej żonglerki dowcipami i sytuacjami. Także „Fura słomy" nie jest niczem innem jak tylko taką żonglerką.

Pierwszy akt — wcale zręcznie postawiony — wprowadza widza *in medias res* nieprawdziwego wprost zdarzenia. Radca ministerjalny Toboli, wysoki urzędnik szczególnego autoramentu, bo porozumiewający się ze światem nie własnym, lecz pobocznym telefonem sklepikarza, wyprawiwszy żonę do Krynicy, „słomiankuje" w kompanji dwóch młodzieńców i trzech dziewic(?). Właściwie nietyle słomiankuje co poduszkuje, tarzając się po podłodze w towarzystwie mięszanem. Do lepszego pomięszania rąk i nóg dopomógł im dzielnie szampan. On też dotyla pozbawił p. Tobolego poczucia czasu, że wytarł z jego pamięci jeden dzień i pozwolił mu dać się na orgji zaskoczyć wracającej do domu małżonce. Ale nie obawiajcie się państwo dramatu; to jest małżeństwo powojenne, a pani Toboli — mimo obcego nazwiska rodowita Polka warszawskiego pokroju — warta jest pana Tobolego. Oto bowiem spotkawszy na powrotnej drodze niejakiego p. Opackiego, literata, lwowskiego — na odmianę — pokroju, który w jej oczach osadził na miejscu parę spłoszonych przez jej auto i furę słomy ciągnących koni, zabiera go ze sobą dla kontynuowania w domu miłych sensacji, zaznanych z niewiadomo już ilu partnerami w zacisznych ustroniach krynickiego parku. Pan Toboli, po przelotnem zdziwieniu, godzi się na rolę „dochodzącego" małżonka i — bez względu na koszta rozwodowo — żywi szlachetną ambicję rychłego wydania za mąż swej żony. Ta ostatnia atoli zrobiła rachunek bez gospodarza, a ożeniony z ksantyppą p. Opacki nie ma zupełnie zamiaru wpadać z deszczu pod rynnę. Zwleka tedy z zapaleniem nowej pochodni Hymenu tak długo, aż przyzwana w celu układów p. Opacka, żądając za męża „odstępnego" w kwocie 100.000 złotych (utrzymuje bowiem zupełnie trafnie, że tyle wypłacają nieraz towarzystwa asekuracyjne za nieboszczyków, a przecie żywy chłop więcej wart) rozwiązuje całą sprawę siarczystem obiciem pyska mężowi.

Taką to furę słomy przemłócono w sobotę na deskach teatru Słowackiego. Przemłócono niemal dosłownie cepami. O ile bowiem wrzaskliwość pierwszej sceny usprawiedliwiona jest szampanem, o tyle trzymanie całej sztuki w tymsamym tonie i wzajemnem przekrzykiwaniu się na cały, przeważnie piskliwy głos, zamienia „komedję" w jakąś burdę. Nawet burleska winna być utrzymana w pewnych granicach. Jeśli pisząc ją popełnił p. Kawecki literackie *faux pas*, było rzeczą reżyserji stłumić ordynaryjność treści i sytuacji. Na powściągliwiej i dyskretniej podmalowanem tle byłoby nierównie lepiej zabłysnęło kilka dosadnych i paradoksalnych dowcipów, które są jedyną całej ramoty ozdobą. To, że w paru miejscach widownia huknęła głośnym śmiechem oraz że — być może — sztuka będzie robiła kasę, nie powinno ani reżyserji ani dyrekcji uwodzić. Jej metoda czy polityka w doborze repertuaru przypomina owego drwala, co podcina konar, na którym siedzi. A może „Fura słomy" jest odpowiedzią na liczne tu i w Warszawie podnoszone głosy prasy, dopominającej się o pilniejsze uwzględnianie rodzimej twórczości dramatycznej? Jeśliby istotnie tak było, jeśliby rozmyślnie ukazano nam „Furę słomy" po to, aby *ad oculos* zademonstrować małowartościowość i pustkę polskiej muzy, czego atoli nie przypuszczam, a tem mniej zamyślam imputować, to świadczyłoby to już nie o lekceważeniu sobie przez dyrekcję opinji kulturalnych sfer, lecz jakiejś chęci dokuczenia im. Mogło z tem być niegdyś do twarzy dyr. Pawlikowskiemu, który z własnej kieszeni pokrywał deficyty, co jednakże nie przystoi obecnie, gdy te deficyty pokrywa obywatelstwo Krakowa względnie budżet Gminy. Niedwuznacznie dawano dyrekcji na łamach różnych pism do poznania, że społeczeństwo oczekuje i domaga się teatru, któryby był szkołą pięknego języka i dobrych obyczajów i tą drogą spełniał swą misję wychowawczą. A przecież nikt, nawet z łona teatru, nie zechce utrzymywać, żeby takie wychowawcze walory miał „Głaz graniczny", „Koniec mistress Cheyney", homoseksualne „W pętach" lub karykaturalna „Fura słomy". Tarzanie się po podłodze i kanapach, sytuacje ociekające trywialnością oraz bicie w gębę, choćby nawet okraszone paru dowcipami, nietylko nie wychowa nikogo, ale nawet nie wyhoduje teatrowi klienteli, to jest tej gałęzi, na której on siedzi. A nuż się ta gałąź złamie? czy zamało jeszcze bezrobotnych aktorów liże łapę?

O scenicznem wykonaniu „Fury słomy" pisać zbyteczna. Przez pietyzm dla twórczości rodzimej, potraktowano ją jako t. zw. „zapchajdziurę", to znaczy byle zbyć. *Joculatores* są bądź cobądź ludźmi i mają po dwie nogi i dwie ręce a nadto obdarzeni są głosem; chodzili zatem po scenie lub tarzali się, gestykulowali i mówili, a raczej krzyczeli. Najlepiej grały trzęsące się i razwraz potrząsane fryzurki, a nie ustępowały im w tem pięknie upończoszkowane nóżki. Evviva l'arte!

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Protest przeciw paszkwilowi.

Głos kobiet polskich w sprawie książki Jana Renaud: „L'Homme au loup“.

W chórze głosów oszczerczych. które od czasu do czasu szkaluje dobre imię Polski, zabrzmiały znowu słowa przejmujące wstretem każdego uczciwego człowieka, a tem boleśniejsze dla nas, iż rozległy się one w kraju tylu serdecznemi węzłami z Ojczyzną naszą związanym, we Francji. Oto Jan Renaud w powieści swojej L'Homme au loup“ **zbeszcześcił ogół społeczeństwa naszego, wojsko nasze i kobietę polską. Wobec tej napaści brutalnej i bezwstydnej, my, Polki, złączone wspólnemi ideałami pracy na polu społecznem i narodowem, występujemy z uroczystym protestem.** Uświadamiamy sobie dokładnie, iż fala powojennego zepsucia zalała gdzieniegdzie i nasze brzegi, ale śmiało, z podniesionem czołem twierdzimy. że zepsucie to nie jest u nas większe, niż gdzieindziej i że ogół kobiet nie zapomniał ani na chwilę o świetlanej tradycji, jaką mu minione wieki przekazały. W przeszłości nie brak nam postaci czystych a mocnych. które umiały być mądremi, ofiarnemi obywatelkami, wiernemi żonami i oddanemi matkami. I dziś ich nie zabraknie. **Wzywamy więc czynniki miarodajne u nas, by napiętnowały wystąpienie oszczercy tak jak na to zasługuje,** wzywamy wszystkie Polki, dla których miano to nie jest czczym jedynie wyrazem, by się przyłączyły do naszego protestu, wzywamy siostry nasze we Francji, które zarówno jak my wypisały na swym sztandarze hasło: „Bóg i Ojczyzna“, by się za nami ujęły.

Za Narodową Org. Kobiet w Krakowi: Łobaczewska, Z. Surzycka. Za koło Ziemianek krakowskich: H. Straszewska. Za VI Koło T. S. L.: Mossoczy. H. Fuglewiczowa. W. Korczak Chodorowska. Za Koło Podgórskie N. O. K.: M. Mossoczowa. H. Motarska. Za Stow. Nauczycielek: J. Pogonowska. L. Owczarkiewiczówna. Za Sekcję ekon.-społeczną Związku Intel. polskiej: W Olesiowa. Za Polskie Stow. Kobiet z wyż. wykszt.: Dr. Tatarówna S.; Za Koło Pań Związku Hallerczyków: F. Kowalewska, Londońska; Za II Koło Pań TSL.: M. Siedlecka. Za Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo: hr. Mieroszewska: Za Bursę Panien Polek dla sierot: Z. Cynkówna; Za Komitet Wojew. nad zakładami sierocemi: Potocka. Siedlecka; Za Chrześc. Stow. Samopomocowe Słuchaczek Uniw. Jag.: Michalska i Talkówna; Za Katolicki Związek Polek: T. Sapieżyna.

Rektor Marchlewski stwierdza

obniżenie się poziomu etyki i kultury młodzieży akademickiej.

Za kratkami ogłoszeń Uniwersytetu Jag. ukazała się nieslychanie znamienna odezwa, jaką rektor Marchlewski wydał do młodzieży akademickiej. Odezwa ta, będąca swego rodzaju signum temporis, brzmi następująco:

Bezustannie dochodzą mnie wieści o obniżeniu się poziomu etyki i kultury towarzyskiej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami. Sprawa jest tak paląca, że muszę zająć się nią publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich, w salach wykładowych giną palta, teczki, futra, żarówki i wiele innych przedmiotów; ofiarami kradzieży padają biedni i bogaci, padają swoi i obcy, pada wreszcie sam Uniwersytet.

Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe i t. d., żalą się prywatni ludzie; młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły; dość spojrzeć na szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsca, mimo wszelkich zarządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych i kobiet, dość posłuchać niekulturalnych krzyków, mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w Uniwersytecie.

Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem do współpracy ze mną i z władzami uniwersyteckiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika; zwracam się do ogółu młodzieży z wezwaniem, by pomógł mi oczyścić Młodzież Akademicką z zarzutów, jakie coraz częściej w jej stronę się kierują, by pomógł mi uchronić tę młodzież przed osławieniem jej jako czynnika niesfornego, niekulturalnego, stojącego na niskim poziomie etycznym.

Do tych zaś niesfornych jednostek zwracam się z ostrzeżeniem, że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, każdy zatarg z prawem, każde nieposzanowanie władzy będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony Senatu i że w razie stwierdzenia winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

W sobotę dnia 22 bm. odbyło się w Pałacu Sztuki Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Tow Przyjaciół Sztuk Pięknych. Zgromadzenie zagaił dotychczasowy prezes p. Wł. Jarocki przedstawiając stan dawny i obecny instytucji. Następnie sekretarz przedstawił sprawozdanie kasowe i wykazał, że koszta remontu gmachu wynosiły 13.720 zł, a stan kasy z dn. 22 bm wynosi 7.707 zł saldo. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja nad zmianą statutu. Przywrócono dawną nazwę Towarzystwa: „Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych“ — niefortunnie w r. 1913 przez p. Leonarda Lepszego zmienioną na „Tow. Sztuk Pięknych“. Z ważniejszych zmian statutu zaznaczyć należy, że w skład 15 członków Zarządu ma wejść 8 (dawniej 10) miłośników Sztuk pięknych i 7 (dawniej 5) artystów Następnie dokonano wyborów. Do nowego Zarządu weszli pp.: K. Pochwalski, A. Szyszko-Bohusz, Wł. Jarocki. I. Pieńkowski. J. Rubczak. J. Winiarz, St. Popławski. Dr. Walter, Dr. F. Klein, Marjan Dąbrowski. Dr. J. Glatzel, Dr. J Muczkowski, E. Barącz. L. Lepszy i Dr. Z. Ehrenpreis. — W zebraniu wzięło udział około 50 osób.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Tow. Sztuk Pięknych z niewytłumaczonych powodów nie rozesłał zaproszeń na to Nadzwyczajne Walne Zebranie przeszło dwudziestu członkom zwyczajnym Towarzystwa, co najprawdopodobniej **unieważni całe zebranie.** Ponadto na zgromadzeniu tem miały paść obrażające zarzuty pod adresem nieobecnych, za co winne jednostki zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Raporty kontrolne w 1927 r.

W myśl obwieszczenia D. O. K. Nr. V. w Krakowie, odbędą się w czasie od dnia 4 do 9 listopada b. r. włącznie, raporty kontrolne **oficerów rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C), oraz byłych urzędników wojskowych,** zwolnionych z czynnej służby **wojsk. w W. P.,** urodzonych

a) w 1877 r., b) tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników 1892 do 1902 włącznie, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego, c) oraz tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i byłych urzędników wojskowych. zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W P. roczników 1875, 1876, 1881, 1882 i 1885 do 1891 włącznie, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Wszyscy obowiązani winni stawić się wraz z książeczkami stanu służby oficerskiej kartą przydziału mobilizacyjnego i innemi dokumentami wojsk. przed Komisją Kontrolną, urzędującą w Koszarach im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej, punktualnie o godz. 9 rano, w dniach wyznaczonych w obwieszczeniu, rozlepionem po mieście w miejscach do tego przeznaczonych. Winni niedopełnienia powyższego obowiązku, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

———o:o———

Program pobytu gen. Crozier.

W nocy z poniedziałku na wtorek przyjechał do Krakowa gen. Crozier z Ameryki, jeden z najwybitniejszych działaczy na polu zastosowania naukowej organizacji pracy. Gen. Crozier zdobył sobie sławę podczas wojny światowej, **kiedy w zadziwiająco szybki sposób przeprowadził znakomite uzbrojenie i zaopatrzenie armji amerykańskiej,** po przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do wojny. Gościa powitali na dworcu kolejowym przedstawiciele prezydjum miasta, województwa, generalicja, prorektor Akademji górniczej Krauze i pułk. Augustyn, im. Związku Turystycznego. Dziś we wtorek o godz. 10 rano zwiedzanie zabytków miasta, a o godz. 2.30 odjazd autem do Wieliczki. O godz. 8 obiad u wojewody Darowskiego. Gen. Crozier opuści Kraków w nocy z wtorku na środę.

Zbiórka na powodzian po kawiarniach i restauracjach.

Prezydjum Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego oświadczyło gotowość rozsprzedaży znaczków na powodzian przy rachunkach wręczanych gościom. Wobec tego zbieranie datków na powodzian odbywać się będzie w kawiarniach przez wręczanie znaczka 5 gr, a w restauracjach znaczka 10 gr.

Zbiórka ta odbywać się będzie w następujących lokalach: w Kawiarni Ziemiańskiej, Esplanadzie, Secesji, Teatralnej, City, Royal, w cukierni Noworolskiego, Maurizia, Lwowskiej, Piątkowskiego i Hausera, w restauracjach Pavillon, Starego Teatru, Hotelu Francuskiego, Hotelu Pollera, restauracji Hawełki, Wenzla, Sudra, restauracji Zakopane, Kuczmierczyka, Króla i Wybirala Pytla, Kapusty, Niedziałka, Kwiatka, Józefa, resturacji kolejowej, Kantorka, Weisbrota, Kubiego i w Barze Swojskim.

Ruch budowlany w Krakowie.

Stosownie do polecenia Rady miejskiej przygotowało budownictwo miejskie sprawozdanie z ruchu budowlanego w Krakowie za czas od 1 stycznia 1925 do 1 lipca 1927 roku. Ze sprawozdania tego okazuje się, iż w tym okresie **wykonano w Krakowie 445 budów, obejmujących 1679 mieszkań, czyli 4078 ubikacyj.** Przy pomocy pożyczek z funduszu rozbudowy miast przeprowadzono z tego 109 budów, obejmujących 662 mieszkań, czyli 1729 ubikacyj.

W tym czasie wybudowała gmina m. Krakowa 147 mieszkań, czyli 352 ubikacyj w domach czynszowych, a 174 mieszkań. czyli 188 ubikacyj w budynkach dla bezdomnych, tj. razem 321 mieszkań. czyli 540 ubikacyj.

———oo———

Kraków, 25 października 1927.

W t o r e k 25: św. Kryspina.
Ś r o d a 26: św. Ewarysta.
Ś r o d a 26: wschód słońca o godz. 6.18, zachód o godz. 16.30.

———oo———

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA RADY M. KRAKOWA we czwartek 27 b. m. o godz. 6 wieczór obejmuje między innemi następujące sprawy: prawo budowli dla Wyższego Studjum Handlowego, rozszerzenie portu miejskiego w Podgórzu, nadanie nazw nowym ulicom, regulacje i otwarcie nowych ulic, zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 zł. w lwowskim Zakładzie ubezpieczeń od wypadków na cele budowlane, oraz odpowiedzi na interpelacje.

NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI. W piątek nastąpi otwarcie nowej. zbiorowej wystawy dzieł **prof. Ludomira Ślendzińskiego** z Wilna oraz Wystawy bieżącej. na którą złożą się **dzieła artystów krakowskich i innych.** Dzieła Ślendzińskiego zajmą całą Świetlicę. — Wystawa bieżąca zawierać będzie dzieła niemal wszystkich najwybitniejszych artystów naszych. Sale Pałacu Sztuki są ogrzane i wstawiono do nich nowe wygodne meble.

SPROWADZANIE TŁUSZCZÓW WIEPRZOWYCH Z ZAGRANICY. W celu zapobieżenia brakowi tłuszczów wieprzowych oraz zwyżce cen, Ministerstwo przemysłu i handlu zgodziło się na liberalne wydawanie zezwoleń na sprowadzanie tłuszczów wieprzowych z zagranicy. Zezwolenia te wydaje Centralna Komisja przywozu i Wydział handlu zagranicznego w Ministerstwie za złożeniem deklaracji, że odnośny kupiec zobowiązuje się utrzymać hurto-handlową cenę sprzedażną na poziomie nie wyższym, jak 3.60 zł. za 1 kg.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z DORÓŻKĄ KONNĄ. Wczoraj po południu u zbiegu ulic Straszewskiego i Wiślnej zderzył się samochód osobowy, prowadzony przez szofera Wiktora Małata z odrożką konną Wieczorka Feliksa; skutkiem wypadku koń doznał pokaleczeń na nogach, zaś dorożka uległa rozbiciu. Najechanie nastąpiło wskutek zbyt szybkiej jazdy szofera.

DYSZLEM W TWARZ. Syda Burstyn, uczenica, licząca lat 8, została na ul. Józefińskiej uderzona dyszlem od wozu w głowę. Uderzenie było tak silne, że doznała szeregu ciężkich obrażeń na twarzy. Lekarz Pogotowia opatrzył dziewczynkę i przewiózł ją do szpitala.

ZŁAMAŁ NOGĘ POD WORAMI RYŻU. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do łuszczarni ryżu przy ul. Mogilskiej, gdzie 20-letni Wincenty Musiał, robotnik. został przygnieciony workami z ryżem. Lekarz stwierdził złamanie lewej nogi i rany darte na plecach; po opatrzeniu nieszczęśliwego, przewiózł go do szpitala.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

INAUGURACJA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ odbędzie się dziś we wtorek w sali Nr. 39, Coll. Nov. Przemawiać będą pp. Dr. Zdzisław Stahl ze Lwowa i Władysław Kański o „Zadaniach młodych w Polsce dzisiejszej“. — Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

W „ODRODZENIU“, Kanonicza 15, I p., ks. prof. Kruszyński wygłosi dziś o godz. 7.30 odczyt pt. „Młode Włochy a Polska“. Ks. prof. Kruszyński w ciągu paroletniego pobytu we Włoszech doskonale poznał ten kraj i ludzi. — Wstęp wolny.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE donosi, iż dnia 25 bm. o godz. 7 odbędzie się w sali Zakładu Zoologicznego, ul. św. Anny l. 6 odczyt Dra W. Kubijowicza pt. Rozmieszczenie ludności na Ukrainie Sowieckiej (USRR) w r. 1926. Goście mile widziani.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) podejmuje przerwaną ferjami czynność wykładem inauguracyjnym pt. „Wiedza współczesna a życie“, który wygłosi prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz we wtorek 25 bm. We środę 26 bm. i w piątek 28 bm. prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki „Z Trjestu do Singapur“ (z ilustr. świetlną i kinematograficzną); w czwartek 27 bm. red. Emil Haecker „Gustaw Daniłowski“. Początek o godz. 7 wiecz.

———oo———

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Fura słomy“.
Środa: „Fura słomy“.
Czwartek: „Fura słomy“.
Niedziela 30: Artur Rubinstein, pianista.

———o:o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gigolo“.
SZTUKA: „Uśmiech losu“.
WARSZAWA: „Wyspa straceńców“.
PROMIEŃ: „Kontredans małżeństw“.
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie“.
BAGATELA: „Dama Pikowa“.
UCIECHA: „Biała niewolnica“.
CORSO: „Czerwona myszka“ i „Tam, gdzie pieprz rośnie“.

———oo———

OPERETKA NOWOŚCI. Tylko jeszcze trzy razy odegraną zostałne znakomita operetka Fr. Lehara p. t. „Paganini“, t. j. dziś we wtorek, jutro we środę i pojutrze we czwartek o godz. 7.30 wieczór z występem M. Wawrzkowicza i całą doskonałą obsadą premjerową. **Jest to** ostatnia sposobność poznania walorów tej przepięknej operetki w tak świetnem wykonaniu.

———oo———

NEKROLOGJA.

Ś. p. Stanisław Przyłuski, b. wiceprezydent Sądu Apelacyjnego zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie. Zmarły był wybitnym prawnikiem i dobrym obywatelem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Śp. Przyłuski był zastępcą szefa sądownictwa we Wschodniej Małopolsce.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

———oOo———

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

———oOo———

Życie gospodarczo-społeczne.

Związek Miast nie widzi powodu do podziękowań dla rządu.

Awantury sanatorów na zjeździe poznańskim. — Czy nie zadużo generałów? — Rząd miast. źródeł. — Min. Moraczewski przeciw ustawie o ochronie lokatorów. — Prez. Ratajski o położeniu finansowem chce pozbawić miasta najbardziej dochodowych

Zjazd Związku Miast obesłany był stosunkowo licznie, brało w nim bowiem udział około 600 delegatów. Pomimo jednak 10-lecia istnienia tej organizacji grupującej przedstawicieli samorządu przeważali wśród uczestników ludzie nowi, nie wyrobieni nagół w samorządowych pracach.

W pierwszym dniu powitał zjazd dyrektor Banku Gospodarstwa Kraj. generał Górecki, w drugim generał Składkowski. Obaj jakkolwiek piastują administracyjne funkcje uważali za stosowne wystąpić w pełnem wojskowem umundurowaniu, co zebraniu nadawało specyficzny charakter.

Interesujący referat o skarbowości komunalnej wygłosił prezydent Poznania Ratajski, przytaczając szereg ciekawych danych statystycznych, dotyczących ogólnego położenia miast. Miasta polskie, w liczbie 607, posiadają ogółem **6.459.238 mieszkańców.** Dochody tych miast wynoszą w ostatnim roku 369.327.000 zł, z tego z podatków, przewidzianych ustawami, 135.522 tys. zł, z majątku miast — 16.683.000 zł, z przedsiębiorstw — 33.269.000 zł. Przy podziale miast na trzy grupy: 1) miasta małe do 20 tys. mieszkańców, których posiada Polska ogółem 559, z łączną liczbą mieszkańców 2.789 tys., 2) miasta średnie od 20 do 50.000 mieszkańców jest ich 35 z 1.025 tys. mieszk. i 3) miasta **wielkie**, liczące ponad 50.000 mieszkańców, których jest 13 z liczbą mieszkańców 2.644.000, otrzymamy, że dochody pierwszej grupy stanowią 82.117.000, drugiej 46.833.000, trzeciej zaś **232.733.000.** Tłómaczy się to tem, że pierwsza i **druga grupa niema prawie żadnych przedsiębiorstw i urządzeń miejskich, stanowiących główną pozycję budżetową miast.** Dochody z przedsiębiorstw w tych grupach miast wynoszą w pierwszej — 3.867.000 zł. w drugiej — 4.582.000, w ostatniej zaś dosięgają 25.000.000 złotych.

W dalszym ciągu referatu prezydent Ratajski scharakteryzował kolejno wszystkie źródła **podatkowe**, jakie posiadają miasta i wysnuł wnioski, dotyczące przyszłej reformy podatkowej. Szczegółowo omówił projekt rozgraniczenia źródeł podatkowych, opracowany przez ministerstwo skarbu, a przedłożony niedawno do zaopinjowania Radzie Finansowej. Projekt skonstruowany jest w ten sposób, że **pozostawia miastom źródła mniej dochodowe a zabiera podatki dochodowy i obrotowy.** Gdyby projekt ten uzyskał moc obowiązującą, Poznań np. musiałby uszczuplić swój budżet o przeszło 60 procent.

Polemikę z wywodami p. Ratajskiego podjął min. Moraczewski. Dużą konsternację wywołało jego oświadczenie, że **największą klęską miast jest ustawa o ochronie lokatorów.** Mówca przyznał, że ustawy tej jednak na razie znieść nie można, wobec czego **rozbudowa** oprzeć się musi na dostarczaniu tanich **gruntów**, taniego kapitału i na potanieniu robocizny **przez jej normalizację.** P. Moraczewski wyobraża sobie widocznie, że normalizacja to jest coś, co się wprowadza w życie na komendę „na baczność“, gdy w istocie może być ona wynikiem długotrwałych prac i wysiłków, a ruch budowlany jest już dziś palącą koniecznością.

Gen. Górecki zapowiedział, **że gros kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego skieruje do miast na ich potrzeby.** Jest to jednak rzeczą naturalną wobec tego, **że plan stabilizacyjny nie dozwala obecnie udzielać samorządom pożyczek z rezerw kasowych skarbu.**

Wywody min. Moraczewskiego spotkały się w dalszym ciągu dyskusji z **ostrą krytyką.** Podniesiono konieczność **wydatnego popierania kanalizacji miast** jako głównego czynnika sanitarnego w walce z chorobami. Powzięto również wniosek o zwrócenie się do ministra sprawiedliwości z prośbą o **wstrzymanie w czasie zimowym eksmisji z mieszkań 1—3 izbowych.**

Liczbę członków Zarządu Związku powiększono z 30 na 40, przyczem z urzędu wchodzić mają w jego skład prezydenci 6-ciu największych miast: Warszawy, Poznania, Łodzi, Lwowa, Krakowa i Wilna. 17 miejsc w nowym Zarządzie otrzymały Ch. D., narod. demokracja i N. P. R., pozostałemi siedemnastu podzielili się żydzi z socjalistami i sanacją.

Pod koniec zjazdu zaszedł znamienny incydent. Pos. Sanojca, reprezentant magistratu z Kołomyji zgłosił wniosek **wyrażający wdzięczność i podziękowanie rządowi za ogólną poprawę położenia miast.** Przewodniczący p. **Rolle** poddał ten wniosek pod głosowanie i zaledwie kilkadziesiąt rąk na 400 obecnych podniosło się za wnioskiem. **P. Rolle stwierdził mniejszość**, wobec czego skonsternowani sanatorzy zażądali **dokładnego obliczenia głosów.** Przewodniczący wyznaczył więc 2 skrutatorów, **którzy ponownie doliczyli się znikomej mniejszości za wnioskiem.** Usiłowano później dla ratowania sytuacji wykręcić sprawę w ten sposób, że p. Jaworowski miał złożyć po zakończeniu zjazdu deklarację pod adresem rządu, któraby naprawiła złe wrażenie. Zjazd wreszcie zakończył obrady a sprawy wniosku Sanojcy nie poruszano. Dopiero po zamknięciu obrad sanatorzy wraz ze socjalistami podnieśli **protesty przeciw nieuchwaleniu hołdowniczej rezolucji** i ogłosili te protesty w swych organach.

Obecny stan prac kodyfikacyjnych.

Onegdaj odbyła się w siedzibie komisji kodyfikacyjnej konferencja prasowa, na której sekretarz komisji prof. dr. Rapaport poinformował o stanie prac komisji.

Jak z jego wywodów wynika, komisja przystąpiła obecnie do **opracowywania prawa cywilnego.**

Z tego działu ustawodawstwa **gotowy jest już projekt prawa osobowego małżeńskiego**, tak, że odnośna podkomisja poczęła już zajmować się małżeńskiemi przepisami procesowemi.

Również i prace nad niezmiernie ważnym działem „zobowiązań“ posuwają się stale naprzód. Odnośny projekt **będzie gotów jeszcze w bieżącym roku**, tak, że z początkiem roku przyszłego rozpocznie się nad nim dyskusja. Ponadto wykończony będzie jeszcze w roku bieżącym **projekt części ogólnej kodeksu cywilnego.** Natomiast w stadjum intensywnej pracy znajduje się prawo rzeczowe, spadkowe i opiekuńcze.

Z **prawa handlowego** gotowe są już **projekty prawa o spółkach akcyjnych i o spółkach** z ograniczoną odpowiedzialnością. Pozostaje do opracowania jeszcze prawo ubezpieczeniowe i prawo morskie.

Projekt ustawy akcyjnej wprowadza niektóre nowości. I tak, ogranicza system koncesyjny do przedsiębiorstw, mających znaczenie państwowe, lub charakter użyteczności publicznej, pozostawiając Radzie ministrów oznaczenie kategorji przemysłu, które noszą ten charakter. Dla innych spółek obowiązuje system zgłoszeniowy (meldunkowy).

Kapitał akcyjny ustanawia się **najmniej na 100.000 złotych.** Wysokość akcji **na 100 zł.** Szczegółowe przepisy regulują zawiązanie spółki na podstawie subskrypcji.

Nie będzie można zawiązywać w przyszłości spółek akcyjnych, komandytowych; dotąd istniejące spółki tego rodzaju podlegać będą prawu dawnemu.

Najdalej stosunkowo posunięte są **prace w dziedzinie procedury cywilnej.** Odnośny projekt ustawy został już sądom rozesłany do zaopinjowania.

Bardzo wiele pracy pochłania przygotowanie ustawy wprowadzcej do projektu procedury cywilnej. Pracą nad projektem ustawy wprowadzcej prowadzone są przy współudziale komitetów miejscowych, tworzonych w poszczególnych dzielnicach z miejscowych prawników, które wypowiadają swoje uwagi co do projektu ustawy wprowadzcej.

Projekt prawa egzekucyjnego, jako zazębiającego się o prawo cywilne, **nie jest jeszcze** ukończony.

610 strajków w jednym roku.

Jak sanacja „poprawiła“ byt robotników.

W roku 1926 zanotowano w Polsce **610 strajków.** Z pośród tej liczby szczegółowe dane są wiadome w stosunku do 538 strajków, **które objęły 2.681 przedsiębiorstw i 143.581 strajkujących.** Dni roboczych zaś utracono 1.382.133. W porównaniu z rokiem 1925-tym **ruch strajkowy się zwiększył.**

Największą liczbę strajków i największą ich intensywność wykazał **kwartał czwarty 1926 roku**, a mianowicie 204 strajków w 1115 przedsiębiorstwach i przy 47.110 strajkujących. **Najwięcej strajków przypadło w roku 1926 na przemysł włókienniczy**; było w nim 121 strajków, które dotknęły 480 zakładów przemysłowych i 45.585 robotników, oraz spowodowały stratę 686.586 dni roboczych.

Przeważającą liczbę strajków wywołały **zatargi o płacę**, z tego powodu było ich 488, a ilość dni utraconych wyniosła 853 654.

Interesującemi są wyniki tych ruchów **strajkowych.** Całkowitem lub częściowem zwycięstwem strajkujących zakończono 395 strajków, niepowodzeniem 175, brak wiadomości **o wyniku** 13 strajków.

Na giełdzie akcyjnej lekkie ożywienie

Na rynku akcyjnym **lekka poprawa konjunktury**, wyrażająca się w żywszem zainteresowaniu się spekulacji grą giełdową. **Tendencja jednakowoż bez zmiany, z wyjątkiem Banku Polskiego, który lekko zyskał na kursie, oraz** Górki. Poszukiwano Azotów, Parowozów i Tohana.

Na pogiełdziu podobnie, t. j. daje się zauważyć pewna zmiana nastroju w kierunku intenzywniejszego angażowania się w grze. Z akcyj będących przedmiotem obrotów Jaworzno nieco mocniejsze w kursie. Inne papiery bez zmiany.

Notowano: Bank Małopolski 24 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 98 zł. Tohan 15 zł, Pharma 1.35 zł, Zieleniewski 22.90 do 23.10 zł, Parowozy 90 gr, Pocisk 2.60 zł, Górka 70 zł, Azot 1.75 zł, **Bank Polski 136.50 zł**, Cegielski 53 zł, Lokomotywy 2 zł. Dolarówka 61.50 zł, Gazy Wschodnie 29.75 zł, Len 24 do 26 groszy.

Listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 3.25 dol. za 1000 koron. Listy zastawne Banku Hipotecznego 6.50 dol. za 1000 koron.

Waluty na ogół bez zmiany. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89 do 8.89½ zł. czeki dolarowe 8.91 do 8.92 zł. Oficjalna giełda walutowa: Nowy Jork 8.90, dolar 8.88, Londyn 43.43, Paryż 35.01, Wiedeń 125.95, Praga 26.41¾, Włochy 48.73, Belgja 124.73, Szwajcarja 171.97½.

Sprawy urzędnicze.

ILU JEST EMERYTÓW-KOLEJARZY?

Według prowizorycznych obliczeń Minist. Komunikacji w r. 1927, miało być o 5 proc. więcej zemerytowanych kolejarzy etatowych, niż w zeszłym roku. Tymczasem już obecnie do 1 listopada b. r. liczba ta zwiększyła się nie o 5 proc., a o 16 proc., a do końca roku jeszcze bardziej się zwiększy.

Do dnia 1 stycznia b. r. na 86.212 etatowych kolejarzy było 8.643 emerytów (przeszło 10 proc.); w tym roku do 1 listopada przybyło już około 4.000 emerytów. Nieetatowych kolejarzy zemerytowano tylko 1.000 osób, choć Min. Komunikacji uwzględniło na rok bieżący przeniesienie na emeryturę 6.000 nieetatowych kolejarzy (!).

URZĘDNICZKI POCZT I TELEGRAFÓW.

Wobec ukazania się w prasie codziennej wiadomości w sprawie urzędniczek poczt i telegrafów, Rada Narodowa Polek zwróciła się do p. ministra Miedzińskiego z listem następującej treści:

„Panie ministrze! Rada Narodowa Polek, jako Związek Stowarzyszeń kobiecych, zwraca się do p. ministra z zapytaniem, czy prawdziwą jest wiadomość, ogłoszona w pismach z dnia 21 października, o rozporządzeniu p. ministra, które, wbrew prawom, przyznanym kobietom przez konstytucję, wymaga, aby do 1-go listopada wszystkie zamężne, lub mające zawrzeć związki małżeńskie urzędniczki uzyskały zgodę swych mężów, lub narzeczonych na dalsze pozostawanie na służbie i złożyły oświadczenie, opatrzone uwierzytelnionemi podpisami“.

OKÓLNIK URZĘDOWY Z DZIEDZINY „DOBREGO WYCHOWANIA“.

W Warszawie ukazał się pewien „okólnik“ jednego z dostojników państwowych, zakrawający raczej na jakiś dowcip, niż na akt urzędowy. Oto ni mniej, ni więcej, tylko mianowany niedawno kierownik urzędu pocztowego Warszawa I., p. Żyliński, nakazał, by urzędniczki kłaniały się pierwsze przy spotkaniu **z p. kierownikiem (!).**

Jednem słowem — stworzono w ten sposób na poczcie nową uczelnię... akademję dobrego wychowania. Przynajmniej tak to zdaje się pojmować p. kierownik, będący najwidoczniej pionierem jakichś nowych prądów w tej dziedzinie. Dotychczasowy bowiem „stary“ savoir-vivre nie przewidywał w żadnym wypadku, by kobieta kłaniała się przy spotkaniu pierwsza, chyba... że spotkanym była głowa państwa, reprezentująca jego majestat.

Lecz nie dosyć na tem. Oto — „nakaz“ powyższy został zaopatrzony w niemniej oryginalne „sankcje karne“. Za niezłożenie bowiem owego „urzędowego“ ukłonu mają być odpowiedzialne nietylko „winne“ urzędniczki, ale i... ich szefowie.

Sport.

Liga i P. Z. P. N muszą się pogodzić,

OSTATNIE ZEBRANIA PRZY ZIELONYM STOLE.

Każdy głos prasy w związku z trwającym od roku zatargiem P. Z. P. N. i Ligi, jest dziś komentowany w burzliwym światku sportowym jako agitacja lub wpływ polityki jednego z wymienionych obozów. Panowie działacze sportowi zapominają o tem, że walka ich staje się wprost skandalem, który zupełnie podważa autorytet młodego sportu piłkarskiego nie tylko w kraju, lecz i zagranicą.

Stoimy w obliczu olimpjady amsterdamskiej. Jeśli działacze piłkarstwa naszego, nie pójdą po rozum do głowy i **nie pogodzą się w ciągu najbliższego sezonu zimowego, trudno marzyć o racjonalnem przygotowaniu teamu olimpijskiego.** Bardzo możliwe, że w takich warunkach Polska nie będzie mogła wziąć udziału w międzynarodowych zawodach piłkarskich w Amsterdamie.

Ostatnio Zarząd P. Z. P. N. rozesłał komunikat, w którym stanowczo protestuje przeciwko pogłoskom o likwidacji P. Z. P. N. i o złym stanie finansowym związku (?...). Równocześnie zawiadamia, że F. I. F. A. nie zwracała się dotąd oficjalnie w sprawie rozłamu w piłkarstwie polskiem.

Liga ustaliła skład komisji do pertraktacyj z P. Z. P. N. w osobach pp. ppułk. Więckowskiego, Dembińskiego, Konopki i Strumiły. — Oczekujemy dodatniego wyniku zgody!.. Poleceno ligowemu wydziałowi gier i dyscypliny **opracować nowy system rozgrywek na rok 1928.** Odrzucono odwołanie Warty z powodu uznania meczu Warta—Hasmonea we Lwowie na korzyść Hasmonei. Deficyt w sumie **1086.37 zł.**, powstały z meczu Jutrzenka—ŁKS. w Krakowie, uchwalono przypisać Pogoni.

Podczas gdy ligi okręgów: lwowskiego, krakowskiego, łódzkiego i górnośląskiego, rozgrywają już od kilku tygodni mistrzostwa międzyokręgowe o wejście do ligi państwowej, warszawska liga okręgowa nie ukończyła dotychczas swych rozgrywek wewnętrznych (!!).

Pogoń w opałach.

Zawieszona w prawach członkowskich Pogoń lwowska, nie mogła rozegrać sensacyjnie zapowiadającego się meczu ligowego z I. F. C. w ub. niedzielę. Zawody te miały decydować o zajęciu drugiego miejsca w tabeli. Dziś można mówić, że miejsce to zdobyła niemiecka drużyna I. F. C. Pogoń odstąpiła od zamiaru sprowadzenia na tę niedzielę „Admiry“, obecnego mistrza Wiednia, z powodu szalenie wygórowanych przez nią warunków przyjazdu. Wobec tego Pogoń rozegrała w niedzielę match z Polonią przemyską, nie należącą ani do Ligi ani do P. Z. P. N. Zawody te przegrała 1:0, mimo, że grała w pełnym składzie. Patrzyło na tę dotkliwą porażkę Pogoni 800 widzów.. Dzisiaj patrzy ze zdumieniem cały polski światek sportowy. Co się dzieje z tą Pogonią!?..

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Jeszcze jedno ministerstwo?

Niektóre dzienniki donoszą, że istnieje zamiar przywrócenia osławionego Ministerstwa Zdrowia, które zostało przed kilku laty przez Sejm zniesione ze względów oszczędnościowych a właściwie dlatego, że okazało się zupełnie niepotrzebnem. Dziś wszyscy przyznają, że hygjena publiczna tylko zyskała przez zamianę Ministerstwa na Departament Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Powodem przywrócenia Ministerstwa Zdrowia ma być — według doniesień prasowych — potrzeba znalezienia stanowiska ministerjalnego dla ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, którego tekę ma objąć p. Miedziński. Skarżono się dawniej, że teki rozdziela się nieraz według klucza partyjnego, ale wtedy przynajmniej redukowano ilość ministrów. Dziś zaś przywraca się tekę poczty dla p. Miedzińskiego, utrzymuje się zasadniczo zniesione już ministerstwo robót dla p. Moraczewskiego i zamierza się restytuować Ministerstwo Zdrowia dla generała Składkowskiego. Różnica między dawnym czasem a sanacją zaznacza się więc i w tej dziedzinie.

Tylko że na pobory ministra poczty i ministra zdrowia Sejm nie uchwalił kredytów, a dekret o utworzeniu ministerstwa poczty nie został przez Sejm zniesiony tylko dzięki temu, że p. Polakiewicz nie przygotował na czas odpowiedniego referatu.

MARSZAŁEK RATAJ ZDRÓW.

Warszawa. (AW.). Stan zdrowia marszałka sejmu Rataja uległ pewnej poprawie, która umożliwiła choremu opuszczenie łóżka. — W związku z tem p. marszałek zamierza od jutra rozpocząć swe normalne urzędowanie.

Pogrzeb G. Daniłowskiego.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 10 rano w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gustawa Daniłowskiego. Przy ustawionej na katafalku, pokrytej wieńcami trumnie ustawiona została warta honorowa. Obecni byli na nabożeństwie prócz rodziny zmarłego szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej Dzięciołowski, dyrektor departamentu kultury i sztuki min. W. R. i O. P. Skotnicki, gen. Piskor, gen. Fabrycy, gen. Wróblewski, komendant miasta gen. Rożen, przedstawiciele zarządu miasta, kultury i sztuki, generalicja, delegacja oficerska oraz liczne grono przyjaciół i wielbicieli talentu zmarłego pisarza.

Warszawa. (AW.) Dziś odbył się pogrzeb śp. Gustawa Daniłowskiego. Nabożeństwo po brzegi w wypełnionym kościele garnizonowym odprawił proboszcz garnizonowy ks. kanonik Kalinowski. O godz. 1.30 po południu wyruszył z pod kościoła olbrzymi kondukt pogrzebowy, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, w tem przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa i władz. Na czele konduktu postępywały orkiestry wojskowe i kompanja honorowa oraz kompanja strzelców. Trumnę zanieśli do grobu pisarze i literaci. Nad trumną przemówił w gorących słowach, podnosząc zasługi śp. Daniłowskiego, minister Dobrucki. Gorąco pożegnał zmarłego Wacław Sieroszewski. Imieniem stolicy i związku miast polskich przemówił prezes rady miejskiej Jaworowski. W imieniu PPS. p. Medard Downarowicz.

—O—

Węgrzy nie starają się o pożyczkę.

Min. Bud bawi w Londynie prywatnie.

Londyn. (PAT). Bawi tutaj dr. John Bud, węgierski minister finansów. Wobec ukazania się pogłosek, że minister Bud zabiega o pożyczkę dla Węgier, niektóre dzienniki podają treść rozmowy, którą Bud przeprowadził z dziennikarzami, a w której oznajmia, iż pobyt jego w Londynie ma charakter prywatny i ma na celu jedynie wyrażenia podziękowania wybitnym osobistościom bankowości i finansjery angielskiej za przyczynienie się do odbudowy ekonomicznej Węgier.

—O—

KS. HLINKA WYSTĘPUJE Z KOALICJI RZĄDOWEJ.

Bratislaw. (AW.). Lidowa Polityka oświadcza, że stronnictwo Hlinki zamierza wystąpić z koalicji rządowej, bo Hlinka jest zniechęcony stratami poniesionemi przy ostatnich wyborach do rad gminnych. Sformułował on pod adresem rządu nowe żądania, od których spełnienia uzależnia swe dalsze pozostanie w koalicji rządowej.

—oo—

Pangalos oskarżony o zdradę.

Paryż. (PAT.). „Le Journal" donosi z Aten, że parlamentarna komisja śledcza, powołana do rozpatrzenia sprawy b. dyrektora greckiego Pangalosa, zakończyła swe prace. W sprawozdaniu swoim komisja zarzuca Pangalosowi zdradę główną.

Znów napady graniczne w Jugosławji.

Białogród. (PAT.) W nocy z soboty na niedzielę napadły bandy bułgarskie wieś Gradzko koło Zajecar. Podobne zajścia miały również miejsce w innych miejscowościach granicznych. Również jacyś niewyśledzeni sprawcy usiłowali zbliżyć się do magazynu amunicyjnego w Pozaravac, zostali jednak spłoszeni.

Energiczne demarche.

Białogród. (PAT.) Wedle doniesień z Tirany ostatnie napady komitadżi bułgarskich miały spowodować do energicznego demarche przedstawiciela greckiego i jugosłowiańskiego w Tiranie. Achmed Zogu obiecał uczynić wszystko, aby przeszkodzić działalności komitadżi.

TAJEMNICZA SKRZYNIA Z DYNAMITEM.

Białogród. (PAT.) Wedle doniesień „Politika" z Prilep znaleziono na podwórzu jednego z tamtejszych składów tytoniu skrzynię zawierającą 58 kg. dynamitu. Wedle zeznań strażnika skrzynia ta została wyładowana z wozu w nocy. Dochodzenia w toku.

Niemcy nie chcą płacić!

Do budżetu wstawiają nieprawdopodobne pozycje!

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszenie motywów, które skłoniły amerykańskiego kontrolera finansowego Parkera Gilberta do przedstawienia rządowi niemieckiemu energicznego protestu przeciwko niepomiernemu wzrastaniu wydatków budżetowych w budżecie Rzeszy, wywołało w opinji francuskej zrozumiały niepokój. Jest on tem więcej usprawiedliwoiny, że w Niemczech oddawna przygotowują uczeni kampanję przeciwko planowi Davesa, na czele której stoi były kanclerz Luther. Ponieważ w roku przyszłym wypada rządowi niemieckiemu wypłacić pierwszą poważną ratę na rachunek tego planu, a to 2 i pół miljarda marek złotych, już dziś Niemcy wstawiają do swego budżetu tak nieprawdopodobne pozycje, że grożą zachwianiem wszelkiej równowagi budżetowej a tem samem sparaliżowaniem planu odszkodowań. Akcja ta stała się w ostatnim czasie tak wyraźną, że przeraziła nawet amerykańskiego kontrolera. Nie mówiąc o zadłużeniu wobec Ameryki, gdzie Niemcy zaczerpnęły kredytów dochodzących do sumy 3 miljardów dolarów, do budżetu swojego wstawiły fantastyczne wprost pozycje, zmierzające do powiększenia wydatków o przeszło 2 miljardy marek złotych. Większość tych wydatków nie da się niczem usprawiedliwić.

W prasie francuskiej nawet lewicowy „L'Oeuvre" daje wyraz zdumieniu, że utrzymanie półmiljonowej armji w roku 1912 kosztowało Niemcy 88 miljonów złotych marek, obecnie 100.000 armja pochłania 106 miljonów. Utrzymanie fortec kosztowało w roku 1913 16 miljonów marek złotych, gdy tymczasem zburzone wskutek traktatu wersalskiego fortece kosztowały jeszcze Niemcy w roku bieżącym blisko podwójną sumę. „Journal des Debats" zwraca uwagę na wydany świeżo w Niemczech atlas geograficzny, gdzie Alzacja i Lotaryngja a również Poznańskie figurują wciąż jeszcze jako należące do Niemiec.

Memorjał „doradcy" niemieckiego

wywołał w Niemczech wzburzenie.

Berlin. (AW.) Memorjał ajenta reparacyjnego Parkera Gilberta do rządu Rzeszy protestujący przeciwko nowym ciężarom finansowym, jakie pociągnąć musi za sobą zarówno zwyżka poborów urzędniczych, jak również projekt ustawy likwidacyjnej i ustawy szkolnej, omawiany jest żywo w kołach politycznych. Ajent reparacyjny wskazuje w 40-to stronnicowem piśmie, iż powiększenie ciężarów finansowch zagraża bezpośrednio spłacie zobowiązań reparacyjnych. Rząd Rzeszy nie opublikował dotychczas memorjału, mimo, iż, jak twierdzi dobrze poinformowany „Welt am Abend" znajduje się on już od 3 tygodni w rękach rządu. Również i minister skarbu Koehler, omawiając wczoraj w Reichstagu sprawę podwyżki poborów urzędniczych, nie wspomniał ani słowem o tak doniosłym dokumencie. Pismo ajenta reparacyjnego dezawuuje obecne wyniki finansowe rządu i ma doniosłe znaczenie tem bardziej, że dotknął on nietylko spraw finansowych, ale również i zagadniej politycznych i wykazuje po raz pierwszy zupełnie wyraźnie skutki podpisania planu Davesa.

—o:o—

Spowiedź Wilusia.

„Powinniśmy byli walczyć do ostatniego naboju!" — „Wyrosłem ze słowem: Bóg!" — Bóg chciał zdetronizować Wilhelma II na próbę. — Sumienie ekskajzera jest spokojne. — W Doorn Wiluś stał się „dobroczyńcą ludzkości".

Niedawno b. cesarz niemiecki Wilhelm miał w Doorn rozmowę z niemieckim Amerykaninem, G. S. Viereckiem. Na pytanie, dlaczego Niemcy przegrały wojnę, ekskajzer powiedział:

— „Dlatego, bo nie we wszystkiem słuchaliśmy Boga. Powinniśmy byli walczyć aż do ostatniego żołnierza, do ostatniej rzepy i do ostatniego naboju! Powinniśmy byli zaufać Bogu, a nie ludzkiej logice".

— „Czy Wasza Cesarska Mość zawsze miała takie poglądy?"

— „Zawsze! Wyrosłem ze słowem: Bóg. Zawsze badałem moje czyny, czy zgodne są z wolą Boga. Nigdy nie zamykałem uszu na głos sumienia. Sumienie jest to głos boży".

— „Ależ, jeśli Bóg inspirował wszystkie czyny W. Ces. Mości, czemuż ukarał W. Ces. Mość utratą tronu?"

— „Mój los jest próbą, którą Bóg na mnie zesłał. Nie czynię tak, jak Hiob, który Bogu urągał i umarł. Biorę swe przeznaczenie na siebie. Zamiast rządzić narodem, pielęgnuję teraz moje rododendrony z równą obowiązkowością, pamiętając, że Bóg stworzył zarówno tron, jak kwiaty. Bóg chciał mnie mieć 30 lat cesarzem, poczem zdetronizował mnie, może dlatego, by mnie doświadczyć, czy nie zachwieję się w wierności dla Niego. Nie zachwiałem się! Gdy Mu się spodoba, powoła mnie z powrotem na tron, jeśli nie, umrę na wygnaniu".

— „Nie żałuje W. Ces. Mość tej świetnej przeszłości, co minęła?"

— „Bóg włożył swemu synowi koronę cierniową na głowę. Czyż ja, śmiertelnik, mogę żądać zawsze wieńców z róż lub koron cesarskich? Moje sumienie jest spokojne, nie uczyniwszy nic złego. Byłem spokojnym wędrowcem, którego napadli rozbójnicy".

— „Czy Wasza Cesarska Mość nie zechciałaby po zejściu z tronu wejść na kazalnicę?"

— „Nie reflektuję na wawrzyny teologiczne. Czas jakiś byłem głową protestanckiego kościoła w Prusach. Tu, w Doorn, wyświadczam ludzkości może większe usługi, niż, gdybym był jeszcze cesarzem niemieckim".

Syn Wilusia a powrót taty.

„Tata wróci wkrótce w triumfie do Berlina". — Generałowie: Hindenburg — prawą ręką, Ludendorff i Mackensen — u boku cesarza.

Radykalny dziennik berliński „Montags-Morgen" zamieszcza wywiad jakiego b. niemiecki następca tronu udzielił przedstawicielowi „Continentalpress Agencji". „Montags-Morgen" oświadcza, że b. następca tronu, który zachowywał się dotąd z rezerwą nie afiszując się w Niemczech, tym razem przez udzielenie tego wywiadu popełnił niesłychany nietakt, który będzie musiał wywołać w całych Niemczech duże wrażenie. W wywiadzie tym b. niemiecki następca tronu powiedział m. in., że idea monarchistyczna w Niemczech jest silniejsza niż świat sądzi. Nadejdzie dzień, w którym jego ojciec b. cesarz Wilhelm II wróci ze swego wygnania i w uroczystym pochodzie przejedzie ulicą Unter den Linden do dawnego zamku cesarskiego, a tam powita go Hindenburg szczęśliwy, że będzie mógł zająć odpowiednie miejsce przy tronie, aby być niejako prawą ręką swego cesarza w olbrzymiem dziele przywrócenia Niemcom ich dawnego stanowiska w gronie czterech pierwszych mocarstw świata.

Były następca tronu oświadczył dalej, że Niemcy zmierzają właśnie do umożliwienia powrotu cesarza i zapowiada przyszły rozdział stanowisk w zrzeszonej monarchji. Generałowie: Ludendorff i Mackensen mają zająć poważne stanowiska u boku cesarza. Ks. Ruprecht ma wstąpić na tron bawarski. B. następca tronu w końcu wywiadu oświadczył, że były cesarz Wilhelm II myśli dzień i noc o nowem mocarstwie niemieckiem i żywo interesuje się wszelkimi wiadomościami z Berlina.

Ks. Karol wciąż jeszcze czeka na wezwanie.

Paryż. (PAT.). W związku z informacjami, jakie ostatnio ukazały się w prasie, b. następca tronu rumuńskiego, książę Karol, udzielił specjalnemu wysłańcowi Agencji Havasa następujących informacyj: Wszyscy wiedzą, że nie utraciłem nigdy kontaktu z moimi przyjaciółmi rumuńskimi i ze wszystkiem, co jest rumuńskiem. Nie jestem pretendentem do tronu, gdyż pretendent działa za pomocą intryg, o których całkowicie zapomniałem od chwili mego wyjazdu z Rumunji. Nie znaczy to jednak, abym — jak to utrzymują pewne koła w Rumunji — nie interesował się życiem mego kraju. Powiedziałem już i powtarzam, że jeśli kraj mnie zawezwie, to niezwłocznie stawię się na apel. Wspominając o rozmaitych informacjach, jakie ostatnio ukazały się w dziennikach co do jego działalności poprzedniej i obecnej, książę oświadczył, iż jest wrogiem wszelkiego rodzaju polemiki. To właśnie — mówił książę — wyjaśnia moje milczenie w odpowiedzi na niezliczone ataki, których stałem się przedmiotem. Nie mogę jednak zataić swego oburzenia, dowiadując się, iż szef rządu mojego kraju oskarża mnie otwarcie o leninizm, mussolinizm i nazywa mnie germanofilem.

Na zapytanie, czy rumuńska opinja publiczna zajmuje się sprawą ewentualnego jego powrotu, książę Karol oświadczył, że jeśli dawać wiarę wielkiej masie pism anonimowych, to sprawa ta interesuje opinję w najwyższym stopniu. Jeśli zaś chodzi o manifestację tej opinji, bądź w prasie, bądź też innemi środkami, to zostało to uniemożliwione przez surową cenzurę rumuńską. Odnośnie do testamentu ks. Karol zaznaczył, to muszę podkreślić z całą stanowczością, że testament zawierający ostatnią wolę zmarłego, jest nadewszystko testamentem człowieka, któregośmy wszyscy kochali i postanowienia jego muszą być jaknajściślej uszanowane. Z drugiej strony zaznaczyć muszę, iż rząd rumuński wydał jaknajsurowsze zarządzenia, aby oświadczenia moje, które w lipcu tego roku ukazały się w dziennikach paryskich, nie były znane w Rumunji. Czuję się w prawie zaprotestować przeciwko takiemu sposobowi działania, oraz przeciwko szykanowaniu tych, którzy okazywali mi najmniejszą choćby sympatję.

W zakończeniu książę oświadczył: Pragnę ostrzec mych przyjaciół w prasie francuskiej przed tendencyjnemi insynuacjami, któremi prasa jest stale karmiona, a które mają wyłącznie na celu poniżyć mnie w oczach opinji. Zwłaszcza we Francji czynione są starania przedstawienia mnie jako człowieka, żywiącego nieprzyjazne uczucia dla tego kraju, w którym dobrowolnie zamieszkałem. Z drugiej strony wykorzystywanie rzekomych powodów sentymentalnych, które miały spowodować zrzeczenia się tronu przezemnie, jest jedną z głównych broni, jaką posługują się moi nieprzyjaciele.

—OO—

W Pradze spotka się król Borys z b. królem Ferdynandem.

Praga. (PAT.). „Vecerny List" dowiaduje się, że król Borys bułgarski ma w dniu dzisiejszym przybyć do Pragi. Będzie on przyjęty przez prezydenta Masearyka. Równocześnie przybyć ma również b. król bułgarski Ferdynand. Jakkolwiek podróż ta posiada charakter czysto prywatny, łączą ją jednak z polityczną konstelacją na Bałkanach.

KRÓLESTWO HISZPAŃSCY W BARCELONIE

Barcelona. (PAT). Przybyła tu para królewska z infantkami Beatriczą i Krystyną, w otoczeniu wiceprezesa Rady Ministrów gen. Martinez Anodo i świty. Z okazji wizyty dostojnych gości organizowane są tutaj rozmaite uroczystości i zabawy ludowe.

—OO—

MORZE — KOPALNIĄ.

Londyn. (PAT). Jedno z towarzystw przemysłu chemicznego otrzymało, jako subkoncesjonarjusz wielkiego koncernu chemicznego p. n.: „Imperial Chemical Industries Limited", koncesję na eksploatację bogactw mineralnych w morzu Martwem. Koncesjonarjusze spodziewają się wydobycia wielkich ilości soli potasowych, jodu, bromu, chlorku sody i innych minerałów w ilościach wielu miljonów ton.

† Aniela Plesnarowa, żona znanego przemysłowca i wydawcy „Gaezty Narodowej" (dawniej „Hasła Narodowego") zmarła w Krakowie.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 26 października.

Kraków (500): godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty, 17.20 Odczyt, 17.45 Program dla dzieci i młodzieży. 18.15 Transmisja z Warszawy, 19.15 Rozmaitości, 19.25 Odczyt p. t. „Grobownictwo wojenne w Polsce i zagranicą", wygłosi generał dywizji Jakób Włostowiec-Gąsiecki, 19.35 Odczyt p. t. „Bolesław Śmiały w poezji polskiej", wygłosi prof. Ant. F. Balicki. 20 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty, 20.15 Odczyt p. t. „Muzyka komnatowa w twórczości Mozarta", wygłosi dr. J. Reiss, docent U. J., 20.30 Koncert poświęcony muzyce komnatowej: Mozart — Haydn. Wykonawcy: Kwintet smyczkowy Polskiego Radja w Krakowie: pp. dr. Henryk Apte (skrz.), dr. Leon Auber (2 skrz.), prof. Mieczysław Szaleski (1 altówka), Leon Solecki (2 altówka), Walery Dec (wiolonczela): 1. Kwintet smyczkowy c-moll (Köchel 387). W czasie przerw koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim, 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty, 16 Odczyt 16.40 Odczyt, 17.05 Komunikaty PATa, 17.20 „Skrzynka pocztowa", 17.45 Program dla dzieci i młodzieży. 18.15 Koncert popołudniowy, 19 Komunikat rolniczy, 19.15 Rozmaitości, 19.35 Odczyt, 20.30 „Manewry jesienne, operetka w trzech aktach E. Kalmana, 22 Sygnał czasu i komunikaty, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (280.4): godz. 12.45 Koncert tercetu salonowego, 14 Notowania giełdy pieniężnej. 17.15 Audycja dla dzieci, 18 Recital wokalny artystki opery Aleksandry Szafrańskiej (mezzosopran), 19.10 Lekcja języka francuskiego. 19.35 Komunikaty gospodarcze, 19.55 Odczyt. 20.20 Komunikat meteorologiczny. 20.30 Koncert kameralny firmy „Philips", 22 Sygnał czasu i komunikaty, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

———o : o———

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 11

„Świat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Jeden z współwłaścicieli rzeczonego nadzwyczajnego dodatku zapomniał szkieł w domu i musiał z lektury zrezygnować. Jego przyjaciel czytał mu więc głośno, dodając niekiedy własne komentarze, tak, że Jabłoński nie mógł się zorjentować co policzyć na karb redakcji, a co na rachunek szowinistycznego czytelnika... Słyszał tylko...

— „Francja, Belgja, Polska i Czechosłowacja wystosowały noty dyplomatyczne, protestujące ostro przeciwko powrotowi Hohenzollernów... Bezczelność!... Łajdactwo!... Nikt niema prawa wtrącać się w wewnętrzne sprawy Niemiec. Tak się stało, jak naród zechciał i postanowił... Obcym wara!.. Jeśli nie zechcą zrozumieć tego ostrzeżenia, przemówi silna pięść niemiecka...

Karol wyminął zaczytanych jegomościów... — Pięść niemiecka przemówi. Jak na początek, to nieźle — mruczał.... Ale damy sobie jakoś radę z tą pięścią.

ROZDZIAŁ III.

ZDRADLIWY KUFER.

Express Paryż — Moskwa wyruszył z dworca berlińskiego punktualnie o godzinie 18.11, jak zawsze. Wydostawszy się poza obręb olbrzymiego miasta, pędził chyżo przez nizinny kraj niemiecki ku polskiej granicy...

Pasażer, zajmujący sleepingowy przedział, oznaczony mosiężnemi tabliczkami 5—6, znudził się szybko podziwianiem ponurych kamienic i kiedy pociąg wyrwał się w szczere pola, zaciągnął firanki na oknach. Potem przekręciwszy taster elektrycznej lampy, zaczął w jej blaskach czytać, a raczej przeglądać pobieżnie, zakupione czasopisma. Ale i ta czynność nie zajęła go na długo... — Poczytam po kolacji... do poduszki — mruknął, odkładając gazety na stolik pod oknem...

Do umywalni wszedł ktoś z sąsiedniego przedziału. Klamka szczeknęła, zajaśniało zapalone światło, widoczne poprzez grube, matowe szyby...

Zamyślony pasażer drgnął i zaczął nadsłuchiwać, lecz zaraz machnął ręką lekceważąco... — Jestem przesadnie ostrożny. Nerwy moje są rozklekotane jak tryby Forda, który nie był trzy lata w remoncie. Cóż z tego, że zbliżam się znowu do Polski? Jadę teraz przecież jako kurjer dyplomatyczny, a kurjer osoba święta, nietykalna... I ucharakteryzowany jestem niczego — monologował w duszy. Pochylił się w kierunku lustra, a ręką musnął kilkakrotnie swe szpakowate bokobrody... — Jakby moje własne, rodzone. Anglik, globtrotter, na pierwszy rzut oka... No, Fiedorku, głowa do góry!

Dodawszy sobie w ten sposób otuchy, zainteresował się, przez wrodzoną ciekawość, osobą sąsiada, który za szklaną ścianką odbywał jakieś gruntowne ablucje. Pomimo turkotu kół, przeskakujących przerwy między szynami, słychać było wyraźnie plusk wody w miednicy i charakterystyczne bulgotanie...

— Płucze usta — zauważył trafnie obserwator... — Wnioskując z cienkości głosu, jakiś szczeniak... albo kobieta... — To ostatnie przypuszczenie zelektryzowało go z miejsca i skłoniło do dalszych dociekań. Spoglądając na małą tarczę obok klamki, ujrzał napis: „Wolny"... — He he he! — zachichotał z cicha... — Zapomniała się zamknąć od środka... Ha, jeśli ona o tem zapomniała, to ja mogłem niezauważyć, że umywalnia zajęta...

Zerwał się, nacisnął klamkę i pchnął drzwi silnie. Tam była rzeczywiście kobieta. Myjąc szczoteczką zęby, pochyliła się nizko nad miednicą, tak, że twarzy nie dojrzał w lustrze które wisiało na środkowej ścianie umywalni. Nie patrzył zresztą w tamtą stronę, przylepiwszy się wzrokiem do gładkich, alabastrowych pleców schylonej kobiety...

Wszystko to trwało zaledwie trzy, pięć sekund, a może znacznie krócej, było jednak wystarczającym okresem, by wywołać niepożądany skandal. Ciekawy pasażer cofnął się więc szybko do swego przedziału, rzucając zdawkowe: „Ah, bardzo przepraszam"!...

W umywalni zabrzmiał nagle wstydliwy pisk niewieści, łoskot pchniętej silnie zasuwy i na tarczy przy klamce ukazało się słowo: „Zajęty".

Pasażer przedziału 5—6 uczuł dziwne podniecenie. Niespodziewany widok pięknej kobiety oszołomił go silnie. — Trzeba coś wypić dla otrzeźwienia — zadecydował w końcu i nacisnął taster dzwonka. Zanim jeszcze wezwany konduktor wozu sypialnego nadszedł, uporządkował swe liczne walizki, oglądnął zamki z wielką pieczołowitością, zasunął zasówkę przy drzwiach wiodących do umywalni... i na wszelki wypadek przyklęknął na podłodze, by zajrzeć pod kanapę...

Do drzwi od kurytarza ktoś lekko zapukał. Był to konduktor...

— Czy przygotować łóżko? — spytał...

— Owszem... można...

— Górne czy dolne?

— Wolę górne, bo czytać lepiej... Ale.., ale, panie konduktorze... Chcę panu zrobić pewną propozycję... Pójdę teraz do wagonu restauracyjnego coś przekąsić... Wrócę może za kwadrans, może za godzinę... Czy chciałby pan zarobić lekko dwa... no powiedzmy trzy dolary?...

— Ktoby nie chciał zarobić w tych ciężkich czasach proszę pana konsula...

— Konsula? — powtórzył pasażer, marszcząc się nieco, lecz w duchu delektując się brzmieniem tego pięknego słowa... — Skąd panu to przyszło do głowy?...

— He he he he — zarechotał konduktor i pochylając się z pewną poufałością do ucha właściciela szpakowatych bokobrodów, dorzucił przyciszonym głosem: — Znam tego człowieka, co odnosił walizy pana konsula. To jest jeden z woźnych poselstwa sowieckiego. Jeśli on na dworzec przychodzi i przedział rezerwuje, to znak, że ktoś z panów dyplomatów pojedzie, he he he...

Kurier podniesiony w ten sposób do godności dyplomaty, zrobił dyplomatyczną minę, uśmiechnął się przyjemnie i nawiązując do początkowych zdań rozmowy, powiedział: — Więc otrzyma pan trzy dolary, pod warunkiem, że się pan ani na chwilę od tych drzwi nie ruszy.

— Drzwi można zamknąć na klucz...

— Wiem o tem, ale zależy mi na tem, by pan na kurytarzu pozostał i od czasu do czasu do wnętrza przedziału zaglądał.

(Dalszy ciąg nastąpi)

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

L. 29346/1927
VII.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy około 2000 skrzynek na popiół i zmiotki domowe odbędzie się w Wydziale VII Magistratu (główny gmach Magistratu oficyny III piętro drzwi Nr. 40) w dniu 7 listopada 1927 t. j. w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale VII. Magistratu w powyższym terminie. Do oferty należy dołączyć dokładny rysunek oferowanej skrzynki w 3-ch egzemplarzach z wyraźnem oznaczeniem wymiarów w rzutach.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w Wydziale VII Magistratu; modele zaś skrzynek według których skrzynki mają być wykonane można oglądać w Zakładzie czyszczenia miasta w Dzieln. XI. przy ul. Barskiej 12.

Wadjum wynosi 2% od oferowanej dostawy. Wadjum należy złożyć w Kasie Miejskiej przed licytacją w gotówce lub papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Magistrat stoł. Król. Miasta Krakowa
dnia 17 października 1927 r.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.